

# Przeglądy i komentarze

## NA ROZDROŻU? STOSUNKI NIEMIECKO-POLSKIE POD KONIEC STULECIA

Załamanie się systemu komunistycznego w Polsce w 1989 r. oraz zjednoczenie obu państw niemieckich w 1990 r. nieoczekiwanie przyczyniło się do otwarcia nowych perspektyw w stosunkach niemiecko-polskich. Minionych dziesięć lat upoważnia więc do postawienia pytania, czy wydarzenia te wpłynęły na podniesienie jakości wzajemnych kontaktów, czy objęły płaszczyzny dyskusji, traktowane do tej pory jako tabu oraz czy przyczyniły się do równoprawnej dyskusji pomiędzy społecznościami i państwami, których sąsiedztwo tak często przecież było silnie obciążone historycznie. Aby móc ocenić skutki nowych szans, jakie pojawiły się nie tylko na gruncie politycznym, kulturalnym, społecznym oraz – nie można tego pominąć – również prywatnych kontaktów międzyludzkich, trzeba zastanowić się, do jakich struktur funkcjonujących w obustronnych stosunkach w obliczu nowej konstelacji politycznej na świecie można było nawiązać, czego dokonano już na różnych płaszczyznach wymiany pomiędzy Polakami a Niemcami oraz z jakich osiągnięć wypracowanych już kontaktów można by skorzystać.

W nawiązaniu do tej ważnej problematyki wydano w tym roku trzy zbiory opracowań, zawierające artykuły ludzi nauki z Niemiec i z Polski, dotyczące zagadnień historycznych, politycznych, społecznych i kulturalnych w kontekście stosunków niemiecko-polskich. Ich celem było w zamierzeniach Niemców „poznanie Polski w jej różnorodności oraz źródeł funkcjonujących tam stereotypów”<sup>1</sup>, dążenie do „ukazania różnych form kontaktów oraz istotnych problemów wynikających ze zmieniającej się po obu stronach samoświadomości, aby w ten sposób przyczynić się do lepszego wzajemnego zrozumienia”<sup>2</sup>, ale również chęć jasnego przedstawienia warunków „intensywnego, charakteryzującego się zaufaniem dialogu pomiędzy Niemcami a Polakami”<sup>3</sup>.

Takie skoncentrowanie się w tych publikacjach na zjawisku stosunków niemiecko-polskich pod koniec stulecia jest wystarczającym powodem do krytycznego podejścia do przedstawionych refleksji i ocen, jak również do skonfrontowania ich z dotychczasowymi wynikami badań, co będzie przedmiotem niniejszego artykułu. Autorzy wydanego przez Niemiecki Instytut Polski zbioru artykułów *Erlebte Nachbarschaft (Przeżywane sąsiedztwo)*, stanowiącego pokłosie odbytej w 1998 r. konferencji w Duisburgu, nie zadowolają się jednak, jak to uczynili autorzy zbioru artykułów *Die Oder überqueren (Przekroczyć Odrę)* oraz *Blick zurück ohne Zorn (Spojrzenie w przeszłość bez gniewu)* przedstawieniem bilansu stosunków niemiecko-polskich w XX w., domagają się raczej obiektywnego i rzeczowego podejścia (*neue Sachlichkeit*) w odniesieniu

<sup>1</sup> N. H. Weber, *Vorwort*, w: N. H. Weber (Hg.), *Die Oder überqueren. Deutsch-polnische Begegnungen in Geschichte, Kultur und Lebensalltag*. Frankfurt a. M. 1999, ss. 6-7.

<sup>2</sup> D. Beyrau, *Vorwort*, w: D. Beyrau (Hg.), *Blick zurück ohne Zorn. Polen und Deutsche in Geschichte und Gegenwart*. Tübingen 1999, ss. 7-10, tu s. 12.

<sup>3</sup> J.-P. Barbian, *Einführung*, w: J.-P. Barbian/M. Zybura (Hg.), *Erlebte Nachbarschaft. Aspekte der deutsch-polnischen Beziehungen im 20. Jahrhundert*. Wiesbaden 1999, ss. 9-17, tu s. 12.

do wymiany na płaszczyźnie polityczno-kulturalnej<sup>4</sup>, nowego zmienionego widzenia sąsiada<sup>5</sup>, zlikwidowania kompleksów, nazbyt często jeszcze obciążających wzajemne stosunki, kompleksu winy po stronie niemieckiej oraz kompleksu poczucia bycia gorszymi w dziedzinie ekonomicznej po stronie polskiej<sup>6</sup>, jak również odpowiedniego uwzględnienia osiągnięć kulturalnych, które nierzadko bywały wynikiem konfliktu pomiędzy Niemcami a Polakami<sup>7</sup>. Wszystkie trzy wspomniane publikacje usiłują jednak przedstawić genezę oraz stan stosunków niemiecko-polskich w całym bogactwie wszelkich ich przejawów.

Już we wstępie do *Erlebte Nachbarschaft* Jana-Pietera Barbiana zostaje wyraźnie zaznaczone, że poszukiwania poznawcze autorów idą w kierunku krytycznej oceny entuzjazmu, z jakim wielokrotnie mamy do czynienia w odniesieniu do zbliżenia niemiecko-polskiego, oraz że celem projektu jest pogłębianie wiedzy o niedokończonym jeszcze procesie pojednania, jak również ukazanie braków w tej dziedzinie<sup>8</sup>. Według Barbiana, przykłady przytoczone z różnych obszarów kontaktów niemiecko-polskich pokazują, że w obu narodach po załamaniu się systemu komunistycznego<sup>9</sup> gruntownie zmieniona sytuacja społeczno-polityczna w Europie nie została jeszcze zinterioryzowana, a wynikające z niej nowe możliwości kształtowania stosunków sąsiedzkich dostatecznie rozpoznane<sup>10</sup>. Aby uzasadnić swoje tezy, Barbian uważa za konieczne zapoznanie się z historią stosunków niemiecko-polskich, które w XX w. charakteryzowały się w znacznej mierze ignorancją, nieufnością oraz przemocą<sup>11</sup>. Należy niewątpliwie zgodzić się z autorem w jego ocenie obustronnego dialogu, który określa jako „cudowne doświadczenie”, „że po tych okrutnych wydarzeniach [dyktatury narodowosocjalistycznej] dialog niemiecko-polski mógł w ogóle jeszcze raz zaistnieć”<sup>12</sup>.

## 1. Historia a polityka

Skoro J.-P. Barbian jako warunku właściwej oceny stosunków niemiecko-polskich pod koniec stulecia domaga się odwołania do ich dziejów, w odniesieniu do XX w. staje się sensowne szczególnie zwrócenie uwagi na realizowaną planowo narodowosocjalistyczną politykę wyniszczenia w okresie okupacji w Polsce od 1939 do 1944 r., aby w ten sposób bliżej naświetlić kluczowe

<sup>4</sup> Por. A. Lempp, *Gemeinsam in einem Boot, nicht in einem Bett. Plädoyer für eine neue Sachlichkeit in den deutsch-polnischen Beziehungen*, w: J.-P. Barbian/M. Zyburza (Hg.), *Erlebte Nachbarschaft...*, ss. 118-125, tu szczególnie s. 121.

<sup>5</sup> Por. A. Baring, *Partner Polen*, w: J.-P. Barbian/M. Zyburza (Hg.), *Erlebte Nachbarschaft...*, ss. 129-137, tu s. 136.

<sup>6</sup> Por. A. Lempp, *Gemeinsam in einem Boot, nicht in einem Bett*, s. 121 i A. Baring, *Partner Polen?*, s. 131.

<sup>7</sup> Por. H. Orłowski, *Et in Arcadia ego? Heimatverlust in der deutschen und polnischen Literatur*, w: J.-P. Barbian/M. Zyburza (Hg.), *Erlebte Nachbarschaft...*, ss. 209-225, tu ss. 210, 218, 221 oraz L. Żyliński, *Günter Grass (1927)*, w: J.-P. Barbian/M. Zyburza (Hg.), *Erlebte Nachbarschaft...*, ss. 311-317, tu s.317.

<sup>8</sup> Por. J.-P. Barbian, *Einführung*, w: jw., ss. 9-17, tu s. 9.

<sup>9</sup> Jako przykład podaje Barbian wymianę not pomiędzy niemieckim *Bundestagiem* i polskim Sejmem po przegłosowaniu większością głosów CDU/CSU oraz FDP projektu „Wypędzeni (Vertriebene), wysiedlenci (Aussiedler) oraz mniejszość niemiecka pomostem pomiędzy Niemcami a ich wschodnimi sąsiadami”, który częściowo musiał zostać w Polsce odebrany jako prowokacja (por. *ibid.*, ss. 9-11), napady na polskich studentów we Frankfurcie nad Odrą, brak zainteresowania propozycjami współpracy pomiędzy miastami partnerskimi obu państw w dziedzinie kształcenia dorosłych wysuniętymi przez niemiecki związek społecznych szkół wyższych (*Deutscher Volkshochschulverband*), stosunkowo małe poparcie wstąpienia Polski do Unii Europejskiej wśród ludności niemieckiej oraz stwierdzone w znacznej części społeczeństwa niemieckiego i polskiego resentymenty (por. *ibid.*, s. 12), karmiące się głęboko zakorzenionymi jeszcze stereotypami.

<sup>10</sup> Por. *ibidem*, s. 11.

<sup>11</sup> Por. *ibidem*, s. 12.

<sup>12</sup> Por. *ibidem*, s. 13.

kwesie związane z poprawą dzisiejszych stosunków niemiecko-polskich. Dietrich Beyrau wybrał nietypową jak dotąd perspektywę, opisując nie tylko zorganizowane działania narodowosocjalistycznych władz okupacyjnych w Polsce, które obejmowało „obok wynarodowienia (*Umvolkung*) i zniewolenia (*Helotisierung*) (...) również systematycznie przeprowadzaną masową zagładę”<sup>13</sup>, ale wyjaśniając również następstwa tych działań dla dotkniętych nimi ludzi oraz ich reakcje. Jednocześnie zachęca on do nieodzownej dla perspektywicznej oceny stosunków niemiecko-polskich dyskusji na temat wywołanych przez niewyobrażalne przestępstwa reżimu narodowosocjalistycznego i ich bezpośrednie konsekwencje traumatycznych przeżyć u Polaków i Niemców<sup>14</sup>. Systematyczne niszczenie wszelkich możliwości potwierdzenia własnej tożsamości<sup>15</sup>, likwidacja organizacji państwowej, pozbawienie możliwości edukacji oraz zniesienie panujących stosunków własnościowych w Polsce przez narodowych socjalistów spowodowało w Generalnej Guberni według Beyraua wysokie bezrobocie i zubożenie ludności, które pociągnęło za sobą stan „anomalii”<sup>16</sup> wyrażający się „diabelskim kręgiem”, na który składały się przemoc, korupcja i oszustwa. Narodowi socjaliści usiłowali wykorzystywać ten stan powszechnego „zdziczenia” dla swoich planów masowego mordy na Żydach, instrumentalizując między innymi mord w Katyniu, przedstawiając go jako dokonany przez „żydowskich bolszewików”<sup>17</sup>. W swej analizie dotyka Beyrau niebezpiecznego i wywołującego silne kontrowersje problemu polskiej kolaboracji w okresie okupacji nazistowskiej, nie przemilczając jednak faktu, że zarówno polska prasa podziemna, jak również polski rząd emigracyjny w obliczu rozpowszechnionych „denuncjacji i praktyk szantażu”<sup>18</sup> nawoływał do solidarności z powstańcami warszawskiego getta, Polska zaś była jednym z nielicznych krajów okupowanych przez nazistów, „w którym (...) zorganizowano systematyczną pomoc dla Żydów”<sup>19</sup>.

W stwierdzeniu Beyraua o „zdziczeniu polityki”<sup>20</sup> i odpowiadającej mu potrzebie zemsty widzi on decydujące podłoże dla praktyk przymusowego przesiedlania stosowanych wobec ludności niemieckiej na obszarze przyznanych Polsce po 1945 r. Ziemi Zachodnich<sup>21</sup>. Ponieważ działania te uzasadnia tezą, że metody „Himmlera jako mistrza w przesiedlaniu narodów” znalazły „prawo bytu wśród ruchów oporu wschodniej Europy”<sup>22</sup>, musi odpowiedzieć na zarzut posłużenia się niedopuszczalną analogią. Co prawda model, jakim Beyrau posługuje się do wyjaśnienia swoich tez, nie pozostawia wątpliwości, że w praktykach, do jakich uciekali się narodowi socjaliści w okresie II wojny światowej należy szukać przyczyn późniejszych przemieszczeń ludności, to jednak powstaje pytanie, czy przeprowadzane przez narodowych socjalistów w duchu teorii zdobywania nowej przestrzeni życiowej deportacje już chociażby od strony metodycznej są porównywalne z przymusowymi przesiedleniami po roku 1945. Skądinąd jednak jego perspektywa pozwala na to, aby do świadomości niemieckiego czytelnika dotarł fakt, że Polacy byli deportowani przez władze Związku Radzieckiego z obszarów wschodniej Polski. Beyrau tylko na marginesie wspomina o taktyce, jaka kryła się za zarysowanymi przez niego środkami, po które sięgnięto, mianowicie usankcjonowanie poprzez przesunięcie granicy Polski na Zachód strat terytorialnych, jakie poniosła ona na Wschodzie<sup>23</sup>. Nawet jeśli propaganda komunistyczna usiłowała przesunięcie granicy Polski na Zachód przedstawić w sposób wiarygodny opinii

<sup>13</sup> D. Beyrau, *Experimentierfeld der Moderne: Vernichtung, Vertreibung und Umsiedlung*, w: D. Beyrau (Hg.), *Blick zurück ohne Zorn*, ss. 70-99, tu s. 77.

<sup>14</sup> Por. *ibidem*, s. 73.

<sup>15</sup> Por. *ibidem*, s. 75.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>17</sup> Por. *ibidem*, s. 83.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 91.

<sup>21</sup> Por. *ibidem*, ss. 89-91.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 89.

<sup>23</sup> Por. *ibidem*, s. 89.

publicznej, nawiązując do popularnego wśród ludności polskiej mitu państwa Piastów<sup>24</sup>, to jednak błędne jest mniemanie Beyraua, że strategia ta odniosła sukces<sup>25</sup>. Związek Radziecki bowiem już w czasie wojny stanowił dla wielkiej części narodu polskiego obcą władzę<sup>26</sup>. Bez wątpienia należy jednak przyznać Beyrauowi rację, kiedy wywodzi, że „nastawione na konfrontację kultury pamięci”<sup>27</sup> w Polsce oraz w (Zachodnich) Niemczech, które ignorowały zarówno przyczyny, jak i konsekwencje przymusowych przesunięć ludności, mogły być w kontekście zimnej wojny instrumentalizowane oraz przyczyniły się masowo do wytworzenia wzajemnych uprzedzeń, które udało się przełamać dopiero w latach siedemdziesiątych dzięki nowej polityce wschodniej rządu Brandta, złożonego z socjaldemokratów i liberałów, a które dzięki powstałym szansom porozumienia między narodami od 1989 r. powinny zostać przewyciężone.

Dieter Bingen sugeruje w swoim artykule, że polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski odznaczała się od 1949 r. raczej ciągłością aniżeli zmianami<sup>28</sup>. Wymienia co prawda szereg powodów, dla których sugerowanej przez niego polityce porozumienia z Polską stawiano ściśle ograniczenia (przede wszystkim zimna wojna i polityka wewnętrzna Niemiec). Również antykomunistyczne i antyradzieckie nastroje wśród ludności utrudniały politykę porozumienia z Polską, szczególnie dlatego, że stare stereotypy zostały potwierdzone doświadczeniami niemieckich żołnierzy i wypędzonej ludności (*Vertriebene*)<sup>29</sup>. W związku z tym musi wprawiać w zdumienie nazwanie przez Bingena „szokującym przeżyciem”<sup>30</sup> konfrontacji niemieckich żołnierzy z warunkami życia ludności wiejskiej w Związku Radzieckim, jak również wymienienie „okrucieństw jakich wobec niemieckiej ludności cywilnej dopuścili się wkraczając (do Niemiec) żołnierze radzieccy”<sup>31</sup> bez wspomnienia chociażby jednym słowem o niewyobrażalnych okrucieństwach, jakich dopuściło się SS, *Gestapo* czy *Wehrmacht* w Polsce, Związku Radzieckim i wielu innych krajach<sup>32</sup>. W przeciwieństwie do tego, twierdzenia Dietricha Beyraua stanowią nieodzowną relatywizację tych wypowiedzi. Bowiem nawet jeśli Bingenowi chodziło jedynie o wymienienie opiniotwórczych aspektów, które wpłynęły na poglądy Niemców na temat Polski, to i tak ton jego wypowiedzi pozostawia wiele do życzenia. Również w odniesieniu do wypędzonych, których wpływu na politykę wobec Polski w erze Adenauera nie można nie docenić, sformułowanie, że ludzie ci „przybyli ze wschodnich Niemiec oraz zasiedlonych przez Niemców terenów Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej”<sup>33</sup>, z perspektywy naukowej jest wysoce problematyczne. Teza o ciągłości polityki Niemiec Zachodnich wobec Polski znajduje wreszcie bezpośredni wyraz w podsumowaniu „(...) dotyczyło to w szczególności sposób polityki wobec Polski z dogmatycznego punktu widzenia utrzymania prawicowych stanowisk i uprzedzeń w spojrzeniu na niemiecką granicą wschodnią. Odnosiło się to w taki sam sposób do »nowej polityki wschodniej«, jak i do »starej polityki wschodniej« z lat pięćdziesiątych”<sup>34</sup>. Stawiając taką tezę, Bingen ignoruje podkreślane również przez innych autorów w tym zbiorze fundamentalne

<sup>24</sup> Por. J. Strzelczyk, *Die Piasten – Tradition und Mythos in Polen*, w: A. von Saldern (Hg.), *Mythen in Geschichte und Geschichtsschreibung aus polnischer und deutscher Sicht*, Münster 1996, ss. 113-131, tu s. 127.

<sup>25</sup> Por. D. Beyrau, *Experimentierfeld der Moderne...*, s. 92.

<sup>26</sup> J. Strzelczyk, *Die Piasten...*, s. 127.

<sup>27</sup> Por. D. Beyrau, *Experimentierfeld der Moderne...*, s. 92.

<sup>28</sup> Por. D. Bingen, *Kontinuität und Wandel. Die Bonner Polenpolitik von den Anfangsjahren bis zum Freundschaftsvertrag von 1991*, w: J.-P. Barbian/M. Zyburka (Hg.), *Erlebte Nachbarschaft...*, ss. 37-56, tu s. 35.

<sup>29</sup> Por. D. Bingen, *Kontinuität und Wandel...*, ss. 37-38.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>32</sup> Por. szczególnie H. Heer/K. Naumann (Hg.), *Vernichtungskrieg. Verbrechen der Wehrmacht 1941-1944*. Hamburg 1997 oraz T. Richter, „*Herrenmarsch*” und „*Bandit*”. *Deutsche Kriegsführung und Besatzungspolitik als Kontext des sowjetischen Partisanenkrieges (1941-44)*. Münster 1998.

<sup>33</sup> Por. D. Bingen, *Kontinuität und Wandel...*, s. 40.

<sup>34</sup> Por. *ibidem*, ss. 42-43.

znaczenie zmienionej wobec Polski polityki koalicji socjaldemokratów z liberałami, która swój punkt kulminacyjny osiągnęła w układzie o normalizacji stosunków pomiędzy obu państwami<sup>35</sup>. „Wraz z podpisaniem układu pomiędzy Niemcami i Polską, poprzez który rząd federalny przede wszystkim uznał rzeczywistość polityczną polskich granic, oraz podjęcia stosunków dyplomatycznych w 1972 r. rozpoczął się nowy znaczący rozdział w historii obu państw. W centrum tej polityki stało słuszne dążenie do pojednania z narodami Europy Wschodniej”<sup>36</sup>. Zmiany polityki Bonn wobec Polski, których nie sposób nie dostrzec, wyjaśnia Bingen w sposób budzący najwyższe zdziwienie: „Z drugiej strony należy stwierdzić, że już we wczesnej fazie historii Republiki Federalnej zajmowanie się wypędzeniem (*Vertreibung*) oraz utratą ziem i przestrzeni kulturowych przez stulecia zajmowanych przez Niemców pozostawiono głównie tym, których utrata ojczyzny (*Heimat*) bezpośrednio dotyczyła (...). Czy kiedykolwiek w minionych dziesięcioleciach problem ten został dokładnie przemyślany, tzn. czy fakt utraty integralnych części niemieckiej historii i kultury (*Schlesien, Neumark, Pommern, Ostpreußen*) został historycznie doceniony?”<sup>37</sup>. Bingen w sposób oczywisty ignoruje zmienne dzieje wymienionych przez niego terenów, kierując się jednostronnymi, historycznie nieweryfikowalnymi tezami o przynależności tych terenów do – jakkolwiek by go nie zdefiniować – „niemieckiego obszaru kulturowego”. W sytuacji takiej marginalizacji znaczenia nowej polityki wschodniej pod rządami koalicji socjaldemokratów z liberałami (Brandt/Scheel) nie dziwi wcale, że pomysł nawiązania po roku 1989 do osiągnięć polityki z lat siedemdziesiątych uważa Bingen za nieaktualny<sup>38</sup>.

Bogdan Koszel prezentuje w swoim artykule różnicowanie polskiej polityki zagranicznej wobec Republiki Federalnej Niemiec pomiędzy rokiem 1949 a 1989. Idea kompensacji forsowana w postanowieniach poczdamskich przede wszystkim przez Związek Radziecki, w myśl której za aneksję swoich wschodnich terenów miała Polska na zasadzie kompensacji otrzymać tereny na zachodzie, nazywa Koszel „makiawelicznym manewrem stalinowskiej dyplomacji”, mającym służyć w przyszłości nieustannym napięciom i konfliktom pomiędzy Polską a Niemcami, a jednocześnie zapewniającym rację bytu radzieckim gwarancjom<sup>39</sup>. Jeśli nawet sprowadzenie tego zagadnienia do jednej przyczyny wydaje się budzić wątpliwości, to jednak powód przesunięcia Polski na Zachód według radzieckiej taktyki, która w ten sposób nawiązywała również do szeroko rozpowszechnionej w Polsce i wykorzystywanej politycznie idei państwa Piastów<sup>40</sup>, wydaje się być zrozumiałą. Według Koszela właśnie to zarzewie konfliktów, jak również pozostawanie w przeciwnych blokach oraz doktryna Hallsteina, aż do połowy lat sześćdziesiątych utrudniały zbliżenie pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec. Dopiero zbliżenie zapoczątkowane przez Kościoły oraz zmiany w rządzie w Republice Federalnej, które sprawiły, że „zachodniemiecka polityka wschodnia wstąpiła w fazę gruntownych zmian, a Bonn faktycznie dążyło do szczerego porozumienia z Polską”<sup>41</sup>, umożliwiły nowe podejście w obustronnych stosunkach, na co korzystnie wpłynęło zaciągnięcie przez Polskę zachodnich kredytów. Jeśli w przeciwieństwie do tego – mimo wszystko – w latach siedemdziesiątych, a częściowo również w osiemdziesiątych dochodziło do momentów stagnacji w procesie intensyfikacji tych kontaktów,

<sup>35</sup> Por. J.-P. Barbiana, *Einleitung*, ss. 14-15, M. Zybur, *Von der 'deutschen Gefahr' zum 'deutschen Tor nach Europa'*, s. 31 oraz B. Koszel, *Die Außenpolitik der Volksrepublik Polen gegenüber der Bundesrepublik Deutschland 1949-1989*, ss. 63-64, w: J.-P. Barbiana/M. Zybur (Hg.), *Erlebte Nachbarschaft*, ss. 57-75, tu s. 63.

<sup>36</sup> H.-A. Jacobsen, *Die Beziehungen der Bundesrepublik Deutschland und der Volksrepublik Polen 1949-1975. Aspekte aus deutscher Sicht*, w: *Die Beziehungen zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Volksrepublik Polen bis zur Konferenz über Sicherheit und Zusammenarbeit in Europa (Helsinki 1975)*. Braunschweig 1987, ss. 39-71, tu s. 51.

<sup>37</sup> Por. D. Bingen, *Kontinuität und Wandel...*, s. 47.

<sup>38</sup> Por. *ibidem*, s. 43.

<sup>39</sup> Por. B. Koszel, *Die Außenpolitik der Volksrepublik Polen gegenüber der Bundesrepublik Deutschland 1949-1989*, s. 58.

<sup>40</sup> Por. J. Strzelczyk, *Die Piasten...*, s. 127.

<sup>41</sup> B. Koszel, *Die Außenpolitik der Volksrepublik Polen gegenüber der Bundesrepublik Deutschland 1949-1989*, s. 63.

to zależało to – według Koszela – również od „antagonistycznych odniesień zawartych w ogólnych koncepcjach polityki zagranicznej Republiki Federalnej (domaganie się niezamykania tzw. kwestii niemieckiej) oraz Polski (zabezpieczenie terytorialnego *status quo*)”<sup>42</sup>. Dopiero rozpaczliwa sytuacja gospodarcza Polski pod koniec lat osiemdziesiątych w związku z polityką kredytową otworzyła drogę do ustępstw i kompromisów, które po upadku systemu komunistycznego w latach dziewięćdziesiątych można było kontynuować na drodze układów politycznych. Koszel przedstawia w sposób zrozumiały najważniejsze, wzajemnie na siebie wpływające, elementy jak również ograniczone praktycznie ramowe uwarunkowania niemiecko-polskiej polityki pojednania. Istotne znaczenie miał tutaj również fakt, że polskie próby odłączenia się od Związku Radzieckiego w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych połączone z próbami zbliżenia się do Zachodu, szczególnie do Republiki Federalnej, były częściowo utrudniane polityką stagnacji ze strony kolejnych rządów federalnych<sup>43</sup>.

Opis i analiza Klausa Ziemera polityczno-ekonomiczno-społecznego procesu transformacji w Polsce po zmianie systemu w 1989 r. dostarcza głównie niemieckim czytelnikom ważnych informacji o podstawowym charakterze. Ziemer nakreśla najważniejsze fazy procesu tworzenia się nowego porządku w latach 1989-1991 oraz szkicuje zarówno rozwój ekonomiczny, jak i polityczny Polski w ostatnich dziesięciu latach z uwzględnieniem wzrastającej akceptacji dla nowego systemu wolnorynkowej demokracji wśród mieszkańców Polski. Biorąc pod uwagę całkowicie pozytywne podstawowe tendencje, które przy rzeczowym potraktowaniu tego rodzaju tematyki z uwzględnieniem niebywałego rozwoju ekonomicznego, jak również demokratycznej konsolidacji Polski muszą zostać uznane, istnieje jednak również niewątpliwie wiele przedsięwzięć i tendencji rozwojowych, które muszą zostać poddane krytyce (np. konfrontacja pomiędzy byłym konserwatywnym prezydentem Wałęsą a lewicowymi rządami w Polsce pomiędzy rokiem 1993 a 1997, której skutkiem był groźący paraliż w procesie politycznego podejmowania decyzji<sup>44</sup>, nieproporcjonalny wzrost cen w stosunku do zarobków, którego konsekwencją było zwiększające się obciążenie i tak już słabszej części społeczeństwa<sup>45</sup>, problemy z konstytucyjnym państwowo-politycznym zdefiniowaniem Polski w konstytucji z 1997 r. oraz debata na temat ustaw lustracyjnych<sup>46</sup>). Do tego zaliczyć trzeba również problemy z przystosowaniem się do nowej sytuacji Kościoła katolickiego po częściowym utraceniu wiodącej roli w społeczeństwie, będącej dawniej oczywistością, oraz problemy samej „Solidarności”, której rola jako opozycyjnego „zbiornika” o wielofunkcyjnych zadaniach przestała być aktualna<sup>47</sup>). Nieprzemilczanie tych ogromnych trudności na drodze Polski po 1989 r. jest dużą zasługą Ziemera. Należą one bowiem również do informacji, których nie można pominąć, a które są niezbędne dla rzeczowej i właściwej oceny Trzeciej Rzeczypospolitej. Przedstawienie problemów związanych z okresem transformacji nie ujmuje jednak nic uznaniu wyrażonemu przez Ziemera w podsumowaniu: „że kraj ten [Polska] poczynił w latach dziewięćdziesiątych na drodze do demokracji i wolnego rynku wyraźne postępy”<sup>48</sup>.

## 2. Społeczne wzorce wzajemnego postrzegania: stereotypy i wizerunki

Decydujące znaczenie dla stosunków niemiecko-polskich ma odzwierciedlenie tendencji w rozwoju historycznym i ich interpretacji w państwowych instytucjach propagandowych oraz mechanizmy socjalizacyjne w świadomości społeczeństw. Zasadniczo należy tutaj postawić pytanie

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 66.

<sup>43</sup> Por. *ibidem*, s. 61.

<sup>44</sup> Por. K. Ziemer, *Freuden und Schmerzen der Transformation (seit 1989)*, w: D. Beyrau (Hg.), *Blick zurück...*, s. 165-187, tu: ss. 168-169.

<sup>45</sup> Por. *ibidem*, ss. 176-177.

<sup>46</sup> Por. *ibidem*, ss. 178-179.

<sup>47</sup> Por. *ibidem*, ss. 180-181.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 185.

dotyczące kreowania przeciwnych uprzedzeń, nierzadko w duchu panującego w obu czy też we wszystkich trzech państwach ideologicznego sposobu myślenia, uzależnionego od funkcjonującego systemu, które wspierały popularność ukazujących wszystko w krzywym zwierciadle stereotypów. Marek Zyburą wymienia trzy podstawowe cezury, dzięki którym względna ciągłość funkcjonujących w Polsce stereotypów została zburzona, co umożliwiło (przynajmniej w części) nową ocenę zachodniego sąsiada. Stwierdzana w okresie odzyskania przez Polskę niepodległości w roku 1918 równowaga w odniesieniu do funkcjonującego w Polsce obrazu Niemiec, który wahał się pomiędzy odrzuceniem obcej pruskiej władzy a pamięcią o niemieckim zachwycie Polską z okresu po powstaniu listopadowym (*Vormärz*)<sup>49</sup>, należy jednak przynajmniej co do tej części Polski, która pozostawała pod zaborem pruskim podać w wątpliwość. Interpretacja ta bowiem nie uwzględnia popularnej w Polsce na początku XX w. sekwencji sądów (uprzedzeń) Zakon Krzyżacki – Prusy – Niemcy. Cezary Król jest zdania, że na przełomie wieków „z mozaiki historycznych uprzedzeń, resentymentów i popularnych wyobrażeń (...) w stosunkach obustronnych wytworzył się obraz etnicznego, narodowego oraz różnego pod względem wyznania wroga”<sup>50</sup>, który ulegał wzmocnieniu aż do roku 1918. Również Lech Trzeciakowski podkreśla, że „Polacy weszli w okres I wojny światowej z ukształtowanym już stereotypem Niemca jako wroga”<sup>51</sup>. Uwzględniając przeto wszystkie nieznaczne zresztą rozbieżności, należy przyjąć, że na początku XX w. utrzymywał się negatywny obraz Niemca, który w okresie międzywojennym uległ jeszcze wzmocnieniu pod silnym wpływem rewizjonizmu Republiki Weimarskiej. Zyburą stwierdza, że w tym okresie rozpowszechniony był syndrom „niemieckiego zagrożenia”, którym systematycznie posługiwała się polska propaganda „celowo odwołując się do okresów konfliktowych w stosunkach niemiecko-polskich, aby w ten sposób podkreślić dążenia sąsiadów do ekspansji militarnej jako rzekomo »drżące w naturze niemieckiej« (*deutscher Urtrieb*)”<sup>52</sup>. Przejęcie władzy w Niemczech przez nazistów było w Polsce również związane z nadziejami na polepszenie stosunków z Niemcami dzięki Austriakowi Hitlerowi. Dodatkową pożywką dla takich nadziei stał się niemiecko-polski pakt o nieagresji (1934)<sup>53</sup>. Lata nazistowskiej okupacji Polski z jej niewyobrażalnymi zbrodniami oraz systematyczną polityką wyniszczenia pozostawiły w Polsce „obraz Niemiec i Niemców jako najgroźniejszego biologicznego wroga Polaków”<sup>54</sup>. Demonizowanie wizerunku Niemców wytworzyło negatywny obraz, który funkcjonował nadal w okresie powojennym, towarzyszyły mu jednak, jak trafnie zauważa Zyburą, co prawda nieliczne, ale umiarkowane i korygujące tę opinię głosy<sup>55</sup>. Szczególnie zaś polityka rządu Adenauera, która zobowiązana była konstytucyjnym wymogiem do rewizji granicy, wywołała ponownie w Polsce lęki przed „niemieckim zagrożeniem”, których nie zlikwidowało nawet uznanie wschodniej granicy z Polską przez NRD. Antyniemieckie resentymenty, sterowane metodami propagandy, przeniesione zostały jednostronnie na Republikę Federalną Niemiec. Dopiero nowa polityka wschodnia rządu Brandta oraz zmiany w komunistycznym aparacie władzy w Polsce w skuteczny sposób zmieniły interpretowany antropologicznie i biologicznie wrogi obraz Niemca. Zyburą podkreśla szczególne znaczenie osobistych kontaktów pomiędzy Polakami a Niemcami, które co prawda w ograniczonym zakresie, ale stały się możliwe po podpisaniu układu o normalizacji stosunków pomiędzy obu państwami. Stały się one podstawą powolnego stopniowego rewidowania oficjalnie popieranego

<sup>49</sup> Por. M. Zyburą, *Von der „deutschen Gefahr“ zum „Deutschen Tor nach Europa“*, w: J.-P. Barbiana/M. Zyburą (Hg.), *Erlebte Nachbarschaft*, ss. 21-34, tu s. 21-23.

<sup>50</sup> C. Król, *Stereotypen in den polnisch-deutschen und deutsch-polnischen Beziehungen*, w: Marek Balticum (1997), ss. 129-152, tu s. 136.

<sup>51</sup> L. Trzeciakowski, *Ein ewig deutsch-polnischer Antagonismus? Mythen, Stereotypen und „Wirklichkeiten“*, w: A. von Saldern (Hg.), *Mythen in Geschichte und Geschichtsschreibung aus polnischer und deutscher Sicht*, ss. 57-73, tu s. 63.

<sup>52</sup> M. Zyburą, *Von der „deutschen Gefahr“ zum „deutschen Tor nach Europa“*, s. 24.

<sup>53</sup> Por. *ibidem*, s. 24.

<sup>54</sup> Por. *ibidem*, s. 26.

<sup>55</sup> Por. *ibidem*, s. 28-29.

negatywnego obrazu Niemców<sup>56</sup>. Szczególnie pomoc mieszkańców Niemiec Zachodnich w okresie stanu wojennego w latach osiemdziesiątych przyczyniła się do bardziej pozytywnego ich postrzegania w Polsce. Na początku lat dziewięćdziesiątych można było stwierdzić, że społeczeństwa obu państw na drodze pojednania znacznie wyprzedziły oficjalną politykę<sup>57</sup>. Po podpisaniu układu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy w 1991 r. Niemcy stały się dla wielu Polaków naturalną geograficzną bramą na drodze do Europy Zachodniej<sup>58</sup>. Zybura słusznie podkreśla kruchość tego procesu, który zdaje się wykazywać pewną asymetrię jeśli chodzi o wzajemne postrzeganie się.

Anna Wolff-Powęska konkretyzuje scharakteryzowany przez Zyburę zdecydowanie negatywny obraz Niemców w Polsce okresu powojennego, wskazując na wzajemne warunkowanie się obrazu Niemiec i polskiego nastawienia do Rosji czy też Związku Radzieckiego<sup>59</sup>. Straszne doświadczenia z nazistami w Polsce niewątpliwie potęgowały obraz Niemca, który jawił się jako „jedyny nieprzyjaciel”<sup>60</sup>, tak że zainstalowany przez Związek Radziecki komunistyczny rząd mógł posługiwać się tym wzorcem, aby podbudować dyskusyjny tabu, jakim były problemy stosunków polsko-radzieckich, a cały balast negatywnych emocji skierować na Republikę Federalną Niemiec i jej społeczeństwo. Wolff-Powęska podkreśla, że w tym sterowanym procesie, który na nowo starał się propagować ideę odwiecznego niemiecko-polskiego antagonizmu, decydującą rolę odgrywała edukacja szkolna<sup>61</sup>. Zdecydowane zerwanie z wyobrażeniem o Niemcach jako agresorach autorka widzi dopiero ze zmianami politycznymi pod koniec lat osiemdziesiątych, kiedy to blokowana dotąd otwartość w podejściu do historycznych i politycznych aspektów stosunku do Związku Radzieckiego, pozwoliła ujrzeć światło dzienne wielu okropnym praktykom sowieckiego komunizmu (między innymi również wydarzeniom z Katynia), co dało ujście potęgującym się dotąd emocjonalnym antypatiom do Związku Radzieckiego i Rosji<sup>62</sup>, których przyczyny zresztą ze względu na swój częściwy radykalizm powinny zostać zbadane. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że zmiany polityczne oraz zmiana systemu wywarły ogromny wpływ na sposób postrzegania zachodniego sąsiada przez większą część polskiego społeczeństwa, to jednak ta zmiana w świadomości poprzedzona była zarówno nową polityką wschodnią rządu Brandta, jak i akcjami pomocy ze strony Niemiec Zachodnich w okresie stanu wojennego w Polsce w latach osiemdziesiątych. Poza tym trudno uwierzyć, aby propaganda komunistyczna aż do lat osiemdziesiątych tak efektywnie nieprzerwanie miała wpływ na społeczeństwo polskie, jak to sugerują rozważania Wolff-Powęskiej, tym bardziej że sama autorka podkreśla, że „kraj ten [Polska] przez okres 40 lat pozbawiony [był] niepodległości i na siłę uszczęśliwiany obcą komunistyczną ideologią”<sup>63</sup>. Ograniczona efektywność wpływu zorganizowanego państwowego urabiania opinii potwierdza się w braku oddźwięku społecznego na zarządzoną przyjaźń z NRD<sup>64</sup>. Wolff-Powęska przypisuje również decydującą rolę w (ogólnie rzecz biorąc pozytywnych) zmianach obrazu Niemiec w Polsce szeroko rozpowszechnionej, ale nie ujawnianej antypatii do Niemców wschodnich, dla której nowym bodźcem stały się antypolskie wystąpienia w nowych niemieckich krajach federacji, a która w latach dziewięćdziesiątych mogła zostać ujawniona<sup>65</sup>. Wyniki badań empirycznych przeprowadzonych przez Bernadette Jonde, która ankietowała uczniów polskich w latach osiem-

<sup>56</sup> Por. *ibidem*, s. 31.

<sup>57</sup> Por. *ibidem*, ss. 32-33.

<sup>58</sup> Por. *ibidem*, s. 33.

<sup>59</sup> A. Wolff-Powęska, *Verständigung zwischen Polen und Deutschen. Der lange Weg von skeptischer Akzeptanz zu schrittweiser Annäherung*, w: N. H. Weber (Hg.), *Die Oder überqueren*, ss. 70-83, tu s. 70-71.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 70.

<sup>61</sup> Por. *ibidem*, ss. 73-74.

<sup>62</sup> Por. *ibidem*, ss. 76-77.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 71.

<sup>64</sup> Por. C. Król, *Stereotypen in der deutsch-polnischen und in den polnisch-deutschen Beziehungen*, s. 144.

<sup>65</sup> A. Wolff-Powęska, *Verständigung...*, s. 77.



dziesiątych i dziewięćdziesiątych, dowodzą, że przynajmniej wśród młodzieży Niemcy zachodni oceniani byli o wiele bardziej pozytywnie niż Niemcy wschodni<sup>66</sup>. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych różnice te uległy daleko idącej niwelacji<sup>67</sup>. Również Wolff-Powęska zaznacza tę pozytywną tendencję w ocenie zachodnich sąsiadów przez społeczeństwo polskie, tendencję, której towarzyszą jednak w regionach przygranicznych takich jak Śląsk wielkie lęki wywołane rewizjonistycznymi wypowiedziami niemieckich turystów przyjeżdżających do Polski, a odwieczających swoją byłą ojczyznę (*Heimat*)<sup>68</sup>. Zwrócenie uwagi na te dodatkowe trudności, które są jeszcze do pokonania, jest uzasadnione i konieczne, aby w ten sposób zapobiec zbyt szybkiej euforii co do zbliżenia niemiecko-polskiego. Jeśli chodzi o przyszłość A. Wolff-Powęska ukazuje nieodzowne warunki i możliwości polepszenia stosunków niemiecko-polskich, wymieniając polityczne, ekonomiczne i militarne korzyści związania się Polski z Zachodem. Polepszenie to da możliwość „pokonania na różne sposoby (...) granicy na Odrze i Nysie”<sup>69</sup>. Mało przekonujące, a nawet niewłaściwe okazuje się w tym kontekście (jak również już wcześniej wspomniano powstała na nowo po 1989 r. dyskusję na temat stosunku do NRD) użycie przez Wolff-Powęską pojęcia „prawdy historycznej”<sup>70</sup>, która wprawdzie jako postulat regulatywny kieruje poznaniem, faktycznie jednak jej przedstawienie jest prawie niemożliwe<sup>71</sup>.

Komplementarny w stosunku do zarysowanych przez Zyburę perspektyw oraz analiz Wolff-Powęskiej jest artykuł Klausa Ziemera, który starał się zrekonstruować podlegający nieustannym zmianom obraz Polski wśród Niemców w ostatnich 200 latach i zanalizować go pod kątem wpływu *Realpolitik* na kształtowanie się niemieckiej świadomości. Podkreśla on heterogeniczność niemieckich wyobrażeń o Polakach w każdym okresie, stwierdza jednak jednocześnie istnienie dominujących stereotypów takich jak *polnischer Reichstag*, który symbolizował w niemieckiej świadomości przypisywaną Polakom niezdolność do efektywnej organizacji państwowej czy *polnische Wirtschaft*, która pierwotnie charakteryzowała przypisywany Polakom stan nieporządku, chaosu oraz ich rozrzutne postępowanie, w końcu zaś po wielu zmianach znaczeniowych hasło to w sposób zdecydowanie pejoratywny odnosiło się do Polaków jako całego narodu<sup>72</sup>. Znacznie bardziej niż Ziemer podkreślił Hubert Orłowski w swojej wspaniałej rekonstrukcji i analizie tych stereotypów w rozumieniu ideologiczno-krytycznym, opartą na władzy politycznej, stabilizującą dominację tej władzy funkcję, która miała usprawiedliwić rozbiory Polski<sup>73</sup>. W ten sposób ujawnił on propagandowe szerzenie i instrumentalizację od XVIII w. tych szeroko rozpowszechnionych w Niemczech stereotypów, których celem była aktualna strategia polityczna czy też wspieranie istniejącego systemu politycznego. Wymieniona przez Ziemera w kontekście kształtowania się

<sup>66</sup> Por. B. Jonda, *Deutsche und Deutschland aus der Sicht polnischer Schüler im vergangenen Jahrzehnt. Ergebnisse empirischer Forschung*, w: H. Weber (Hg.), *Die Oder überqueren...*, ss. 198-229, tu ss. 208-29 oraz ss. 215-216.

<sup>67</sup> Por. *ibidem*, s. 209 oraz ss. 215-216.

<sup>68</sup> Por. A. Wolff-Powęska, *Verständigung...*, ss. 78-79.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 81.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 76 oraz s. 80.

<sup>71</sup> Na temat dyskusji o pojęciu „prawdy historycznej” por. między innymi K.-E. Jeismann, *Friedensstiftung und Völkerverständigung oder internationale Schulbuchforschung zwischen Politik und Pädagogik*, w: K.-E. Jeismann, *Geschichte als Horizont der Gegenwart. Über den Zusammenhang von Vergangenheitsdeutung, Gegenwartsverständnis und Zukunftsperspektive*. W. Jacobmayer, E. Kosthorst (Hg.), Paderborn 1985, ss. 195-212, tu s. 211, J. Rohlfes, *Objektivität und Parteilichkeit im Geschichtsunterricht*, w: H. Süßmuth (Hg.), *Geschichtsdidaktische Position. Bestandsaufnahme und Neuorientierung*. Paderborn/München/Wien/Zürich 1980, ss. 337-381, tu s. 338 oraz E. Kotte, *Zur Geschichte der deutsch-polnischen Schulbuchkommission. Die öffentliche Diskussion um die Schulbuchempfehlungen in der Bundesrepublik Deutschland*, w: *Convivium* (1999), ss. 23-50, tu ss. 42-43.

<sup>72</sup> Por. K. Ziemer, *Grenzen der Wahrnehmung. Das deutsche Polenbild in den letzten 200 Jahren*, w: H. Weber (Hg.), *Die Oder überqueren...*, ss. 56-69, tu ss. 56-57.

<sup>73</sup> Por. H. Orłowski, „*Polnische Wirtschaft*”. *Zum deutschen Polendiskurs der Neuzeit*. Wiesbaden 1996, szczególnie ss. 233-273.

państw narodowych w XIX w. funkcja podkreślania wartości własnego narodu poprzez odmawianie tej wartości narodowi sąsiedniemu<sup>74</sup> może być generalnie brana pod uwagę jako heterostereotyp. O ile w okresie po upadku powstania listopadowego (*Vormärz* – 1815-1847) widoczna była sympatia dla powstańców z 1830/31 r., która była jednakże przede wszystkim odzwierciedleniem nadziei niemieckiego ruchu narodowo-liberalnego na spełnienie ich własnych politycznych celów, o tyle po okresie Wiosny Ludów 1848 r. dominowały nadal funkcjonujące negatywne stereotypy. Negatywny obraz Polski przybrał na sile wraz z uzyskaniem przez Polskę niepodległości w okresie międzywojennym. W ten sposób mogła się do niego odwołać propaganda nazistowska, która ze względów taktycznych przez kilka lat po przejęciu władzy wstrzymywała się z antypolską propagandą. Obraz Polski jako wroga stał się później usprawiedliwieniem najpotworniejszych zbrodni, jakich się dopuścili. Rozszerzenie negatywnych stereotypów o element biologiczny daje możliwość eskalacji ideologicznej, która ujawnia się w obrazach pełnych nienawiści i umożliwia brutalne postępowanie. Instrumentalizacja istniejących już od dawna pełnych przeciwieństw stereotypów na temat Polski, które utrwalone zostały w silnie powiązanej ze sobą pojęciowości, uzmysławia bezwzględną konieczność ideologiczno-krytycznych badań nad stereotypami, dzięki którym zarówno przyczyny, jak sprawcy oraz propagatorzy, cele i konsekwencje tego rodzaju propagandy mogą zostać zdemaskowane. „Krytyka ideologii (...) nie jest jednak wystarczająca i nie polega jedynie na ujawnieniu interesów (...) [politycznych] decydentów, ale przede wszystkim na zidentyfikowaniu intencji i motywów tych, którzy zajmują się organizacją »opowiadania dziejów« i je uprawiają. Ponadto każda ideologia zawiera elementy zmitologizowane i wyidealizowane, obszary tabu oraz prezentowane jako fakty, często nawet już długo funkcjonujące wzorce interpretacyjne, które jako takie muszą zostać rozszyfrowane. Są to owe normy i wartościowania, życzenia i oczekiwania, które wcieliły się w postać wyobraźni historycznej, nieświadomie mogły ulec skostnieniu jako »prawdy« lub świadomie być zinstrumentalizowane jako mająca charakter polityczny wiedza o sprawowaniu władzy»<sup>75</sup>. Właśnie taka konieczna refleksja nie została jednak w Niemczech po II wojnie światowej prawie wcale podjęta. Natomiast zachodniemiecki obraz Polski zdeterminowały doświadczenia ucieczki, wypędzenia, wydalenia i wysiedlenia. Całkowicie ignorując przyczyny tych wydarzeń, które należy rozumieć jako skutki zawinionej przez Niemcy wojny, aż „do połowy lat sześćdziesiątych (...) przeważająca większość społeczeństwa dawnej Republiki Federalnej kategorycznie odrzucała granicę na Odrze i Nysie, postrzegając jednocześnie Polskę jako władze okupacyjne”<sup>76</sup>. Ogólna zmiana nastawienia społecznego, jak i konkretne inicjatywy ze strony Kościołów, które miały zapoczątkować pojednanie z Polską, szczególnie jednak nowa polityka wschodnia koalicji socjaldemokratów z liberałami były sprzyjającymi okolicznościami, w jakich mogło dojść do gruntownej refleksji historycznej, która oczywiście w latach siedemdziesiątych uprawiana była tylko przez nieliczną mniejszość<sup>77</sup>. Rewizję dominującego negatywnego obrazu Polski utrudniał brak zainteresowania szerokiej części opinii publicznej. Dopiero powstanie „Solidarności” spowodowało, że Polska znalazła się ponownie w orbicie zainteresowań Niemców zachodnich, których sympatia dla opozycji wobec reżimu komunistycznego wyraziła się w spontanicznych akcjach pomocy. Ze strony przywódców NRD natomiast świadomie „przewietrzono” antypolskie stereotypy, które padły na podatny grunt, ponieważ potwierdziły już wcześniej istniejące resentymy<sup>78</sup>. Słusznie zaznacza Ziemer, że przede wszystkim możliwości bezpośredniego kontaktu oraz wymiany po 1990 r. stwarzają możliwość wzajemnego postrzegania się obu sąsiedzkich narodów bez uprzedzeń<sup>79</sup>. Nie przemilcza jednak przy tym faktu, że odbierane pozytywnie w Polsce zaangażowanie Republiki Federalnej na rzecz

<sup>74</sup> Por. K. Ziemer, *Grenzen der Wahrnehmung...*, s. 56.

<sup>75</sup> E. Kotte, „Not to Have Ideologies But to Be One”. *Die Gründungsgeschichte der USA in amerikanischen Schulgeschichtsbüchern aus den Jahren 1968 bis 1985*. Hannover 1997, s. 350.

<sup>76</sup> K. Ziemer, *Grenzen der Wahrnehmung...*, s. 61.

<sup>77</sup> Por. *ibidem*, s. 62.

<sup>78</sup> Por. *ibidem*, s. 63.

<sup>79</sup> Por. *ibidem*, s. 65.

integracji europejskiej sąsiedniego kraju w decydującej mierze motywowane jest własnymi interesami Niemiec<sup>80</sup>. Wywołujący wrażenie postęp w rozwoju ekonomicznym Polski w ostatnim dziesięcioleciu budzi u wielu Niemców już pozytywne skojarzenia, gdy pada hasło *polnische Wirtschaft*. Przy wszystkich odczuwalnych oznakach polepszenia sytuacji, Ziemer słusznie ostrzega przed przedwczesnym optymizmem: „stereotypy, jak wiemy z doświadczenia, ulegają zmianie jedynie powoli, dlatego należy założyć, że mimo intensywniejszych kontaktów niemiecko-polskich w istocie negatywny wizerunek Polaków nadal funkcjonuje”<sup>81</sup>. Tą, raczej pesymistyczną, wypowiedź należy jednak podać w wątpliwość. Nowe ankiety, przytaczane przez samego Ziamera, dowodzą bowiem, że wśród niemieckiego społeczeństwa sympatia dla Polski wzrasta<sup>82</sup>. Wyraźniej niż Ziemer uwidatnia Rudolf Jaworski dominację mających szeroki oddźwięk poglądów na temat Polski w Niemczech; konkurujące ze sobą obrazy Polski były – jego zdaniem – zjawiskiem marginalnym<sup>83</sup>. Najbardziej rzucającą się w oczy cechą tego nastawienia do Polski jest dająca się stwierdzić trwałość leżących u jego podłoża wzorców interpretacyjnych i stereotypów. Ta trwałość i silne zakorzenienie tego obrazu Polski ma, według Jaworskiego, związek z jego emocjonalnym charakterem, który utrudnia wszelką racjonalną refleksję. Innym powodem, dla którego obraz Polski w Niemczech jest tak trwały, jest ambiwalencja zawarta w wypowiedziach na temat sąsiedniego narodu. Należy co prawda przyznać Jaworskiemu rację, kiedy stwierdza, że „niebezpieczny jest fakt, że obrazy narodów wykorzystuje się do propagandowej manipulacji i instrumentalizacji”, tak że „w zależności od politycznego oportunizmu oraz koniunktury [można] kłaść nacisk na czy to pozytywne, czy negatywne akcenty, bez potrzeby rezygnowania z raz przyjętego punktu widzenia”<sup>84</sup>. Powstaje jednak pytanie, czy ta trafna ocena ma swoje źródło w ambiwalencji niemieckiego obrazu Polski, czy też w dwóch różnych tradycjach podejścia do Polski przez Niemców, które oczywiście w różnych okresach i kontekstach historycznych przeżywały swoją koniunkturę, uzależnione od własnych niemieckich interesów. W tej biegunowości przeważał jednak powiązany z hasłem *polnische Wirtschaft* negatywny aspekt tego stereotypowego spojrzenia<sup>85</sup>. Maria Wojtczak w przekonujący sposób dowiodła jak nawet stereotyp *schöne Polen* (pięknej Polki) służył poniżaniu całego narodu polskiego<sup>86</sup>. W obliczu takich faktów nie można mówić o rzeczywistej ambiwalencji niemieckiego obrazu Polski. Z kolei należy przychylić się do wniosku Jaworskiego, że trwałość niemieckiego sposobu widzenia Polski oznacza tylko „pozorną ciągłość”<sup>87</sup>, w historii dziejów niemiecki obraz Polski ulegał bowiem znacznym przemianom, na które – jak trafnie podkreśla Jaworski – wpływały różnie ukształtowane konstelacje i zamierzenia<sup>88</sup>. Ten ideologiczno-krytyczny aspekt artykułu Jaworskiego pozwala odkryć obie komplementarne wobec siebie strony propagowanego niemieckiego podejścia do Polski: pozytywne przedstawienie siebie samych *ex negativo* przy jednoczesnym, tym bardziej skutecznym, poniżającym przedstawieniu obcych, Polaków. W ten sposób legitymizowano rozbiory Polski stereotypem *polnische Wirtschaft*, przeciwstawiając uporządkowanym, dobrze zorganizowanym Prusom rzekomo chaotyczną, niezdolną do autonomii Polskę. W ten sposób główni członkowie narodowo-liberalnego ruchu mogli dostrzec w polskim powstaniu przeciwko obcej władzy z 1830/1831 r. dzięki przypisywanym im „wspólnym interesom”<sup>89</sup> ich własne postulaty wolności politycznej i jedności narodowej. „Sprawa

<sup>80</sup> Por. *ibidem*, s. 64.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 67.

<sup>82</sup> Por. *ibidem*, s. 67.

<sup>83</sup> R. Jaworski, *Zwischen Polenliebe und Polenshelte. Zu den Wandlungen des deutschen Polenbildes in 19. und 20. Jahrhundert*, w: D. Beyrau (Hg.), *Blick zurück ohne Zorn*, ss. 55-70, tu s. 56.

<sup>84</sup> *Ibidem*, ss. 56-57.

<sup>85</sup> Por. H. Orłowski, „*Polnische Wirtschaft*”, s. 430.

<sup>86</sup> Por. M. Wojtczak, *Literatur der Ostmark. Posener Heimatliteratur (1890-1918)*. Poznań 1998, ss. 84-104.

<sup>87</sup> R. Jaworski, *Zwischen Polenliebe...*, s. 56.

<sup>88</sup> Por. *ibidem*, s. 57.

polska”, która po utworzeniu Rzeszy w 1871 r. w dużym stopniu utraciła znaczenie międzynarodowe i została zredukowana do problemu mniejszości narodowej, pociągnęła za sobą bardzo negatywne oceny mieszkańców „wschodnich prowincji pruskich”, których permanentnie posądzano o nielojalność<sup>90</sup>. Aż do przełomu wieków obraz Polski w coraz większym stopniu nasycały elementami ludowymi, do których można się było odwołać po I wojnie światowej przeciwko dającym się zidentyfikować zewnętrznemu wrogowi po ponownym odzyskaniu przez Polskę własnej państwowości. Utrata anektowanych bezprawnie przez Prusy w XVII w. polskich terenów spowodowała powstanie takich określeń jak „państwo zbójnicze” (*Räuberstaat*), przypisanie braku zdolności organizacyjnych i ekonomicznych wytworzyło pojęcie „państwo sezonowe” (*Saisonstaat*), które z powodu swojego braku zdolności do przeżycia zniknie ponownie z mapy<sup>91</sup>. Naziści unikali początkowo antypolskiej nagonki, później jednak brutalna napaść na Polskę oraz nieludzka polityka okupacyjna były usprawiedliwiane w kategoriach rasistowskich; pogarda dla Polaków osiągnęła swój szczyt w „biologicznej antytezie” (*biologische Antithese*)<sup>92</sup>. Podczas gdy po wojnie w NRD rozpoczęto realizowane w nakazowej formie porozumienie między narodami, którego powagę w przeciwieństwie do oceny Jaworskiego<sup>93</sup> należy podać w wątpliwość i które zresztą w obu społeczeństwach spotkało się ze zdecydowanie nikłym oddźwiękiem, na obraz Polski w Niemczech Zachodnich wpływały negatywnie w znacznej mierze doświadczenia przymusowych przesiedleń i utraty ziem. W latach sześćdziesiątych początkowo pojedyncze osoby domagały się właściwej oceny kraju wschodniego sąsiada i jego mieszkańców jak również rewizji najnowszej historii Niemiec. Dopiero jednak nowa polityka wschodnia za rządu Willy Brandta stworzyła ponownie realne szanse kontaktów. Dzięki ruchowi „Solidarność”, który spotkał się w Niemczech Zachodnich z ogromną sympatią, Polska zwróciła ponownie na siebie uwagę szerokich kręgów społeczeństwa Republiki Federalnej. W przeciwieństwie do tego w NRD forsowano antypolskie resentymenty. Metoda Jaworskiego, która nie polega jedynie na rekonstrukcji, ale ma również charakter ideologiczno-krytyczny, a za pomocą której śledzi on różne fazy niemieckiego podejścia do Polski wykazuje jasno, że podejście to „we wszystkich fazach (...) [swego] rozwoju było wielkością zależną, która zawsze stała w ścisłym związku wzajemnego oddziaływania z kolektywnym rozumieniem, jakie Niemcy mieli sami o sobie”<sup>94</sup>. Obraz Polaków propagowany przez państwo, dzięki swojej ideologicznej instrumentalizacji i politycznej funkcjonalizacji służył ponadto nie tylko legitymizacji aktualnych sposobów postępowania, ale również stabilizacji systemu. Temu celowi służyło ilustrowanie i faworyzowanie takiego obywatelskiego rozumienia Niemców, jakiego życzyły sobie elity. Dla realizacji tych zamierzeń władza ekonomiczna i polityczna posługuje się zorganizowanymi przez państwo formami mechanizmów socjalizacyjnych, wśród których szkoła stanowiła najbardziej wpływową siłę. A. Wolff-Powęska trafnie wskazała na znaczenie programów wychowawczych, które często są nośnikami obrazów o samych sobie oraz o obcych. W procesie politycznej socjalizacji zapewniają „społeczeństwu (...) kontynuację poglądów politycznych oraz wartości wykraczających poza dane pokolenia zarówno poprzez oficjalnie zaplanowane programy edukacji, jak poprzez przekaz norm politycznych”<sup>95</sup>. „Wczesne przyswojenie sobie fundamentalnych norm politycznej lojalności oraz stałość jako ich punkt odniesienia mają znaczenie dla kultury politycznej i systemu politycznego. (...) Stabilność podstawowych tendencji takich jak tożsamość narodowa, patriotyzm, uznanie możliwości określonych sposobów postępowania, reguł i ideologii [dostarcza] solidnego fundamentu dla ciągłości i konsensu kultury politycznej wykraczającego poza całe pokolenia. W ten sposób siły mające wpływy polityczne i społeczne

<sup>89</sup> K. Ziemer, *Grenzen der Wahrnehmung...*, s. 57.

<sup>90</sup> Por. R. Jaworski, *Zwischen Polenliebe...*, ss. 60-62.

<sup>91</sup> Por. *ibidem*, s. 64.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>93</sup> Por. *ibidem*, s. 65.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>95</sup> E. Kotte, „Not to Have Ideologies But to Be One”..., s. 35.

mogą na podstawie przewidywalnych prognoz co do reakcji i oczekiwań społecznych trwale wzmacniać swoją dominację<sup>96</sup>. Jest rzeczą oczywistą, że w ramach tak ukształtowanej socjalizacji politycznej szczególnie efektywnie można rozpowszechniać obrazy wrogości. „Jeśli koncepcja nauczania historii wpisuje się na przykład bezwarunkowo w panującą tendencję budowania tożsamości narodowej, legitymizacji istniejących stosunków społecznych czy też propagowania konsensu w ramach całego społeczeństwa, wtedy nauczanie to może w funkcji wzmacniającej wspomagać stabilizację stosunków władzy i stosunków społecznych. Nierzadko również zostanie ono zinstrumentalizowane do celów propagowania w społeczeństwie dominującej ideologii panujących sił<sup>97</sup>. Ponieważ podręczniki szkolne należy widzieć jako „przechowalnie narodowego samopotwierdzenia siebie, samousprawiedliwienia oraz wzorców identyfikacji<sup>98</sup>” nadają się one w szczególnej mierze do kreowania i rozpowszechniania wrogich obrazów, które reprezentowane są przez negatywne stereotypy, aby w ten sposób „służyć wywyższaniu własnego narodu przy jednoczesnym ponizaniu sąsiada<sup>99</sup>”.

Mimo iż po zmianie systemu w Polsce w 1989 r. powstały i weszły w obieg nowe podręczniki, tradycyjne cechy tego bardzo wpływowego w nauczaniu medium pozostały, zdaniem Krzysztofa Ruchniewicza, zupełnie nie zmienione<sup>100</sup>. Podstawowym szkieletem w nauczaniu historii jest nadal rozwój Polski, dla której zarówno powojenna historia europejska, jak i światowa stanowią jedynie tło. Rozwój Niemiec po 1945 r. skoncentrowany jest na niektórych podstawowych problemach (konsekwencje II wojny światowej, polityka państw zwycięzców, powstanie NRD i Republiki Federalnej Niemiec, nowa polityka wschodnia koalicji socjaldemokratów z liberałami Willy Brandta, ponowne zjednoczenie Niemiec)<sup>101</sup>. Ta selektywność powoduje, że przedstawienie historii Niemiec po II wojnie światowej jest niespójne. Ważne informacje na temat ery Adenauera (integracja „wypędzonych”, „cud gospodarczy”, integracja Republiki Federalnej z Zachodem) zostają pominięte. Również rozwój Republiki Federalnej Niemiec w późnych latach siedemdziesiątych oraz w latach osiemdziesiątych jest w polskich podręcznikach historii w dużym stopniu ignorowany<sup>102</sup>. Przerwy i załamania w przebiegu historii Republiki Federalnej, które ujawniłyby się przede wszystkim dzięki podejściu społeczno-historycznemu do kontrowersji społecznych i protestów, nie zostały prawie zupełnie uwzględnione. Tak na przykład związana z integracją zachodnio-europejską remilitaryzacja Republiki Federalnej pojawia się w formie wzniesającej lęki i niepokój, która sugeruje, że „Republika Federalna nie wyciągnęła wniosków z jej ostatniej klęski i nadal stanowi zagrożenie dla pokoju w Europie<sup>103</sup>”. Natomiast historia NRD jest przedstawiona bardziej dokładnie z perspektywy historycznej od strony politycznej i gospodarczej, gdy tymczasem przyczyny jej powstania nie są dostatecznie omówione<sup>104</sup>. Powstaniu robotników w 1953 r., jak i liberalizacji w polityce na początku lat siedemdziesiątych poświęcono więcej uwagi, podczas gdy działalność ruchów opozycyjnych i ich krytyka komunistycznego systemu nie została doceniona<sup>105</sup>. Proces zjednoczenia Niemiec omówiony jest bardzo dokładnie, jednakże poprzedzającym go stosunkom niemiecko-niemieckim nie poświęcono należytej uwagi, w ten sposób genetyczny charakter tego procesu jest niejasny. Ogólnie w przedstawianiu niemieckiej historii po 1945 r.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>97</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>98</sup> K.-E. Jeismann, *Internationale Schulbuchforschung. Aufgaben, Arbeitsweisen und Probleme. Zur Geschichte der internationalen Schulbuchrevision*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 36/1982, ss. 27-37, tu s. 36.

<sup>99</sup> E. Kotte, *Zur Geschichte der deutsch-polnischen Schulbuchkommission*, s. 42.

<sup>100</sup> Por. K. Ruchniewicz, *Deutschland und die deutsch-polnischen Beziehungen nach dem Zweiten Weltkrieg in polnischen Geschichtsbüchern*, w: N. H. Weber (Hg.), *Die Oder überqueren...*, ss. 231-241, tu s. 231.

<sup>101</sup> Por. *ibidem*, s. 231.

<sup>102</sup> Por. *ibidem*, s. 232.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 233.

<sup>104</sup> Por. *ibidem*, ss. 232-233.

<sup>105</sup> Por. *ibidem*, s. 233.

dominuje podejście polityczno-historyczne, podczas gdy historia problemów społecznych i gospodarczych wykazuje poważne braki. Odnośnie do historii stosunków niemiecko-polskich w powstałych po 1989 r. podręcznikach szkolnych pojawiły się nowe akcenty. Poruszone zostały wcześniejsze tematy tabu, jak na przykład przymusowa migracja niemieckiej części społeczeństwa po przesunięciu granic Polski na Zachód, gotowość do interwencji militarnej NRD wobec ruchów opozycyjnych w Polsce w latach 1956 oraz 1980/1981, jak i starania Episkopatu o pojednanie niemiecko-polskie<sup>106</sup>. Omawiając przymusowe wysiedlenie części ludności niemieckiej, pomijany jest jednak aspekt polskiej współodpowiedzialności. Jednocześnie unika się (negatywnej) oceny długoletniego, opartego na konstytucyjnym założeniu, nieuznawania zachodniej granicy Polski przez Republikę Federalną Niemiec. Polskie stosunki z Republiką Federalną, jak i z NRD scharakteryzowane są w sposób ograniczony, te ostatnie zaś w wyraźnie negatywnym tonie<sup>107</sup>. Jako budzący obawy należy uznać brak wzmianki o niemieckim (oczywiście nie bezinteresownym) zaangażowaniu na rzecz integracji Polski z Zachodem. Z punktu widzenia metodycznego wątpliwe jest posługiwanie się ubogim materiałem źródłowym<sup>108</sup>, dzięki któremu uczniowie mogliby sobie wyrobić własną opinię na dany temat. Informacje przekazywane są w znacznym stopniu poprzez tekst podręcznikowy, który zawiera już pewną interpretację historii. Ruchniewicz krytykuje błędy rzeczowe i luki w przedstawianiu niemieckiej historii powojennej, relikty stereotypowych wzorców ocen przy omawianiu historii stosunków niemiecko-polskich, pewną jednostronność w prezentowaniu informacji na temat rozwoju Republiki Federalnej i NRD, jak i pominięcie aktualnych i mogących mieć groźne konsekwencje problemów w stosunkach niemiecko-polskich<sup>109</sup>.

Berit Pleitner kształtuje podejście do problematyki stosunków niemiecko-polskich, prezentując granice w niemieckich podręcznikach do nauki historii. Funkcję budowania tożsamości, którą często spełniają koncepcje podręczników szkolnych w procesie wtórnej socjalizacji, usiłuje Pleitner ukazać, wyjaśniając pojęcie narodu<sup>110</sup>. Według niego narody są wyimaginowanymi kolektywami, których podstawę stanowią realnie skuteczne elementy, takie jak historia, geografia, język i etniczność. Kształtowanie tożsamości narodowej osiągnąć jest w sposób szczególnie efektywny poprzez apelowanie do emocji, do których odwołują się mity lub stereotypy. Również w przypadku niemieckich podręczników do nauki historii można stwierdzić, że podchodzą one do wydarzeń historycznych w znacznym stopniu z perspektywy rozwoju własnego narodu. O ile zakres materiału poświęcony większym mocarstwom jest jeszcze do zaakceptowania, o tyle o mniejszych, historycznie mniej wpływowych państwach wspomina się zaledwie w kontekście bezpośrednich związków z własną historią<sup>111</sup>. W stosunku do lat wcześniejszych, kiedy dominowała perspektywa polityczno-historyczna, od lat siedemdziesiątych większy nacisk położony jest na problematykę historii społecznej i gospodarczej, a w podręcznikach z lat osiemdziesiątych dodatkowo stwierdza się większe uwzględnienie propozycji dydaktycznych podchodzących do zagadnień z wielu różnych punktów widzenia<sup>112</sup>. Te dające się stwierdzić w niemieckich podręcznikach tendencje oznaczają, że jeżeli chodzi o potraktowanie historii Polski, to w aspekcie ilościowym będzie ono mniej obszerne. Historia wewnętrzna Polski nie jest prawie w ogóle uwzględniana; decydujące są aspekty odnoszące się do historii Niemiec (kolonizacja na wschodzie, rozbiory Polski, II wojna światowa). O ile podręczniki z lat czterdziestych i pięćdziesiątych wykazują jeszcze w swoich prezentacjach wyraźne tendencje rewizjonistyczne (próbując na przykład wykazać odwieczny niemiecki charakter ziem przyznanych Polsce po II wojnie światowej

<sup>106</sup> Por. *ibidem*, s. 234.

<sup>107</sup> Por. *ibidem*, s. 337.

<sup>108</sup> Por. *ibidem*, s. 239.

<sup>109</sup> Por. *ibidem*, s. 239.

<sup>110</sup> B. Pleitner, *Welches Polenbild vermitteln deutsche Schulbücher? Zur Darstellung der polnischen Grenzen in bundesdeutschen Schulgeschichtsbüchern*, w: N. H. Weber (Hg.), *Die Oder überqueren...*, ss. 218-229, tu s. 218.

<sup>111</sup> Por. *ibidem*, s. 219.

<sup>112</sup> Por. *ibidem*, s. 219.

już od czasów średniowiecza)<sup>113</sup>, o tyle podręczniki szkolne do nauki historii z lat sześćdziesiątych prezentują szersze odniesienie, odwołując się jako do ram referencyjnych do szczególnie wyraźnie utworzonych w Europie bloków, których korzenie ukazane są jako sięgające aż czasów średniowiecza. W ten sposób nie legitymizuje się bynajmniej podziału uwarunkowanego ideologicznie i systemowo, lecz uwydatnia jego niesprawiedliwość, ukazując Polskę jako kraj jednoznacznie przynależący do strefy zachodniej<sup>114</sup>. W przeciwieństwie do tego podręczniki z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych poświęcają rozwojowi w średniowieczu mniej uwagi i starają się nie stosować dziewiętnastowiecznych i dwudziestowiecznych kategorii, takich jak narodowość i etniczność w odniesieniu do bardziej odległych wydarzeń historycznych, aby w ten sposób nie legitymizować aktualnych dążeń<sup>115</sup>. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych uwidacznia się próba podjęta w zakresie historiografii podręczników szkolnych, wykorzystania średniowiecznej historii wzajemnych stosunków do opisu przerw historycznych poprzez centralne ukazanie zagadnienia trudnego współistnienia ludności niemieckiej i polskiej<sup>116</sup>. Co do przedstawionej w podręcznikach szkolnych historii XVIII i XIX w., gdzie najwięcej uwagi poświęca się rozwojowi Prus, należy zauważyć, że autorzy tych podręczników ulegają przymusowi legitymizacji. Powstałe przy znacznym udziale Prus rozbiory Polski scharakteryzowane zostały w podręcznikach z lat pięćdziesiątych jako polityka scalania, odwołując się przy tym do argumentów terytorialnych i strategicznych, przy czym miejsce centralne zajmuje tu teza o winie samych Polaków. Dopiero od lat sześćdziesiątych wymazanie z mapy Europy suwerennego państwa polskiego pod względem terytorialnym i politycznym przedstawiane jest jako akt samowoli wielkich mocarstw. Aż do końca lat osiemdziesiątych selektywne ukazywanie polskiej historii oraz stosunków niemiecko-polskich utrudnia spojrzenie na strukturalne związki i poznanie fundamentalnego znaczenia tej zaostrażającej się coraz bardziej problematyki<sup>117</sup>. Dla ukazania rozwoju w XX w. problematyka granic ma podstawowe znaczenie. Dlatego istotne jest w ramach geopolitycznego podejścia do konfliktu Wschód-Zachód ukazanie niebezpiecznego konfliktu, jaki powstał na skutek konstytucyjnego sformułowania, mówiącego w sensie prawnym o Niemczech jako o państwie w granicach z 1937 r. Aż do lat osiemdziesiątych ta historyczna hipoteka w stosunkach niemiecko-polskich przedstawiana jest w podręcznikach szkolnych jako aktualny problem polityczny<sup>118</sup>. Podczas gdy w podręcznikach z lat sześćdziesiątych granica niemiecko-polska przedstawiana jest nadal jako coś prowizorycznego, to w historiografii podręcznikowej lat siedemdziesiątych znajduje odzwierciedlenie powolnie postępująca zmiana świadomości, zainspirowana polityką wschodnią koalicji socjaldemokratów z liberałami, mimo że nie rezygnuje się ze wskazania na brak ostatecznego porozumienia w sprawie dokładnego przebiegu granicy pomiędzy Republiką Federalną Niemiec a Polską Rzeczpospolitą Ludową<sup>119</sup>. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych wyraźnie zaznaczają się starania o bardziej wyważone przedstawienie tej problematyki, poprzez zaprezentowanie w historiografii podręcznikowej przymusowej migracji zarówno Niemców, jak i Polaków, co umożliwia komparatystyczne podejście do tego zagadnienia.

Aczkolwiek wyniki analiz Ruchniewicza i Pleitnera nie dają powodu do optymizmu, to jednak wyraźna jest tendencja do korygowania i obiektywnego podejścia do – przez dziesiątki lat prawie że skanonizowanych – antagonistycznych interpretacji historycznych zarówno w Niemczech Zachodnich, jak i w Polsce. Te mile widziane pozytywne tendencje przypisać należy inspiracjom pochodzącym od istniejącej od 1972 r. Niemiecko-Polskiej Komisji ds. Podręczników Szkolnych<sup>120</sup>. K. Ruchniewicz w swoim portrecie historyka i pedagoga Enno Meyera koncentruje się na jego

<sup>113</sup> Por. *ibidem*, s. 221.

<sup>114</sup> Por. *ibidem*, s. 222.

<sup>115</sup> Por. *ibidem*, ss. 222-223.

<sup>116</sup> Por. *ibidem*, s. 223.

<sup>117</sup> Por. *ibidem*, s. 225.

<sup>118</sup> Por. *ibidem*, s. 225.

<sup>119</sup> Por. *ibidem*, s. 227.

<sup>120</sup> Por. E. Kotte, *Zur Geschichte der deutsch-polnischen Schulbuchkommission*, ss. 26-27.

pionierskim działaniu na rzecz wspólnej niemiecko-polskiej pogłębionej refleksji nad historią. Meyer jeszcze w okresie zimnej wojny, w 1956 r. opublikował 47 tez na temat „przedstawiania stosunków niemiecko-polskich na lekcjach historii”<sup>121</sup>, przez co stworzył podstawy do dyskusji w formie wymiany korespondencji o antagonistycznych stronach wzajemnej historii. Uzyskał on poparcie Międzynarodowego Instytutu Podręczników Szkolnych w Braunschweigu, który z polecenia komisji UNESCO Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Federalnej Niemiec w atmosferze odprężenia po układzie o normalizacji stosunków pomiędzy PRL a RFN w 1972 r. mógł powołać do życia Niemiecko-Polską Komisję ds. Podręczników Szkolnych. Praca tej komisji znalazła wyraz w opublikowanej bardzo wcześnie pracy *Wskazówki do podręczników historii i geografii w RFN i PRL*. Publikacja ta zawiera „pierwszą wypracowaną przez polskich i niemieckich historyków interpretację przebiegu stosunków niemiecko-polskich od początków aż po dzień dzisiejszy, za którą oni odpowiadali”<sup>122</sup>. Pomimo częściowo zawstydzających argumentów, do których odwołano się w dyskusji na temat tych wskazówek w Republice Federalnej Niemiec, w której raz jeszcze ujawniły się „stare utarte wzorce usprawiedliwiania i oskarżania innych w bardzo stereotypowej formie”<sup>123</sup>, komisja kontynuowała pracę i stanowi dzisiaj najdłużej istniejące gremium, w którym toczą się obustronne rozmowy na tym polu. Z pewnością należy Ruchniewiczowi przyznać rację w uznaniu zasług Meyera jako „katalizatora ducha porozumienia i pojednania narodowego”<sup>124</sup>.

### 3. Perspektywy na przyszłość

Albrecht Lempp ostrzega w swoim artykule przed zbytnim entuzjazmem, który pojawił się w wielu komentarzach po ponad trzydziestoletniej polityce pojednania i pokaźnym zbliżeniu, jakie daje się zaobserwować między obydwooma narodami po 1989 r.<sup>125</sup> Obecne stosunki, przy niezaprzeczalnie pozytywnej tendencji, cechuje jednak zadziwiająca pustka co do ich treści. Powodem tego jest po stronie niemieckiej ciągle jeszcze podkreślana w emocjonalny sposób z pewnym przygnębieniem wina z powodu narodowego socjalizmu i gotowość pomocy okazywana na zasadzie kompensacji, z kolei po polskiej stronie takie właśnie postawy nie sprzyjają domaganiu się równouprawnienia, lecz raczej uwypuklaniu własnych słabości<sup>126</sup>. To uniemożliwia w Niemczech rzeczową dyskusję z demokratycznie zmienioną i gospodarczo rozwijającą się Polską. Utrudnia to również poważne zajęcie się życzeniami i żądaniami wyrażanymi przez stronę polską. Z przesadną troską zwraca się uwagę, by żaden krytyczny dyskurs nie zburzył sugerowanej harmonii, a stare rany nie zostały ponownie otwarte. Stąd ostrożność stała się elementem znamionującym kontakty ekonomiczne i polityczne pomiędzy obu narodami. Rezerwa, którą sami zainteresowani sobie nałożyli, a której rezultatem może być niebezpieczne „zanimówienie”. „Pozytywne przykłady tworzą bowiem bardzo cieniutką i kruchą jeszcze powłokę, pod którą czują się wzajemne zastrzeżenia, uprzedzenia i brak akceptacji”<sup>127</sup>. Jest to tym bardziej niepokojące, że u większości Niemców stwierdza się brak zainteresowania wschodnim sąsiadem. Wobec tego Lempp proponuje pozbawić częściowo kontakty międzypaństwowe ich emocjonalnego charakteru,

<sup>121</sup> Por. E. Meyer, *Wie ich dazu gekommen bin: Die Vorgeschichte der deutsch-polnischen Schulbuchgespräche 1948-1971*. Braunschweig 1988, ss. 31-33.

<sup>122</sup> Por. *Empfehlungen für Schulbücher der Geschichte und Geographie in der Bundesrepublik Deutschland und in der Volksrepublik Polen*, w: *Internationales Jahrbuch für Geschichts- und Geographieunterricht*, ss. 158-184, tu s. 158.

<sup>123</sup> W. Jacobmeyer, *Die deutsch-polnischen Schulbuchgespräche. Bedeutung und Perspektiven*, w: *Mare Balticum* (1997), ss. 92-97, tu s. 96.

<sup>124</sup> K. Ruchniewicz, *Enno Meyer (1913-1996)*, s. 325.

<sup>125</sup> Por. A. Lempp, *Gemeinsam in einem Boot, nicht in einem Bett*, s. 118.

<sup>126</sup> Por. *ibidem*, ss. 120-121.

<sup>127</sup> Por. *ibidem*, s. 122.



co pozwoliłoby na bardziej rzeczowe podejście we wzajemnych stosunkach: „Czy Niemcy i Polacy rzeczywiście tak się nienawidzili, czy muszą dziś być przyjaciółmi, czy muszą się wręcz kochać? Czy dążymy do przyjaźni i wzajemnej przychylności opartych na związku uczuciowym, czy też chcemy rzeczowych kontaktów opartych na wzajemnym respekcie i partnerstwie? Czy na skutek li tylko euforii wahadło nie wychyliło się aby zanadto w kierunku, który właściwy jest raczej dla osobistych bardzo kontaktów międzyludzkich, a nie dla kontaktów między państwowych (...)?”<sup>128</sup> Postulując to Lempp odwołuje się przede wszystkim do kontaktów o charakterze kulturalnym, których główna rola, znana już z przeszłości, może wskazać drogę do równoprawnego dialogu pomiędzy obu narodami<sup>129</sup>. Opowiedzenie się Lemppa za obiektywnym podejściem w stosunkach niemiecko-polskich dowodzi odwagi w czasach, kiedy wśród rządzących i rządzonych szerzy się poczucie zadowolenia z osiągniętego stanu rzeczy. Lempp nie kwestionuje jednak, że mimo nieustannego zwracania uwagi na fakt, że Polacy nie cieszą się zbyt dużą sympatią u większej części społeczeństwa niemieckiego, ludzie na płaszczyźnie prywatnych kontaktów międzyludzkich znacznie wyprzedzili działania rządów. Jego głos na rzecz mniej emocjonalnej, a bardziej rzeczowej dyskusji, której rezultatem jest szacunek dla drugiej strony jako równoprawnego partnera, jest wyrazem konstruktywnej krytyki sytuacji, a nie rozwoju stosunków między państwowych i stanowi przekonujący postulat ważny w przyszłości dla obustronnej współpracy. Wrażliwość niemieckiego rządu spowodowana historycznymi obciążeniami niewątpliwie paraliżuje rzeczową wymianę stanowisk, powstaje jednak pytanie, czy już teraz lub w ogóle można z niej zrezygnować. Jak inaczej bowiem wyjaśnić wymianę not pomiędzy niemieckim *Bundestagiem* a polskim sejmem w związku z niedawną rezolucją wypędzonych, jak rozumieć nerwowe reakcje w Polsce na wyrażoną przez Gerharda Schrödera wkrótce po objęciu rządu opartą na rzeczowej refleksji opinię na temat przystąpienia Polski do Unii Europejskiej?

Również Arnulf Baring zwraca uwagę na fakt, że zmiany (dla niego szczególnie na płaszczyźnie ekonomiczno-społecznej) w Polsce po 1989 r. są za mało zauważane przez Niemców. „Któż z nas wie, jak pracowita i pełna sukcesów jest dzisiaj Polska, kto zna jej godne podziwu wysokie wyniki gospodarcze, najwyższe w Europie”<sup>130</sup>. Uprawniona krytyka Baringa traci jednak na sile przekonywania, kiedy jako przykłady rozwijającego się między Polską a Niemcami handlu podaje „polskie targi” (*Polenmärkte*) oraz korki oczekujących na granicy ciężarówek<sup>131</sup>. Prawdopodobnie Baring odwołuje się do warunków, które nie odpowiadają aktualnej sytuacji<sup>132</sup>, jak tego dowodzi również jego powołanie się na ankiety demoskopu odnośnie do sympatii dla

<sup>128</sup> Por. *ibidem*, s. 123.

<sup>129</sup> Por. *ibidem*, s. 126.

<sup>130</sup> Por. A. Baring, *Partner Polen?*, s. 135.

<sup>131</sup> Por. *ibidem*, s. 130.

<sup>132</sup> Wartość zasadniczo słusznych i zrozumiałych postulatów Baringa pomniejsza dodatkowo wiele błędnych opinii. Stwierdzeniu, „że już kilka kilometrów za granicą [...] trudno napotkać niemieckich turystów” (*ibidem*, s. 131) przeczą zarówno informacje podane w niedawno pokazanym raporcie niemieckiej telewizji ZDF pod tytułem *Właśnie Polska...*, w którym Polska przedstawiona jest jako najchętniej po USA wybierany cel niemieckich emigrantów (por. S. Gerhard, *Ausgerechnet Polen...* ZDF, 20 V 1999), jak również dane podane przez Lemppa o tym, że ponad 6 milionów niemieckich turystów odwiedza rocznie Polskę (por. A. Lempp, *Gemeinsam in einem Boot...*, s. 120). Chęć przedstawienia powodów, dla których młodzi niemieccy studenci uczestniczyli w polsko-niemieckiej akademii letniej fundacji stypendialnej niemieckiego społeczeństwa (*Studienstiftung des deutschen Volkes*) w 1996 r. jako dowodu na „zrytualizowane gesty pojednania”, zyskuje wątpliwą wartość w obliczu konieczności stwierdzenia, że niemieccy uczestnicy pierwszej polsko-niemieckiej akademii letniej w 1994 r. bynajmniej nie zawsze uzasadniali udział w tej konferencji nadarzającą się okazją do pojednania w związku z niesłychanymi obciążeniami przeszłością [stwierdzenie to opiera się na moim osobistym udziale w pierwszej polsko-niemieckiej szkole letniej Fundacji Stypendialnej Niemieckiego Społeczeństwa (*Studienstiftung des deutschen Volkes*) w Krakowie od 12 do 26 VIII 1994]. Również twierdzenie Baringa, że zainteresowanie Niemcami w Polsce jest relatywnie małe (por. A. Baring, *Partner Polen?*, s. 135), jest prawie że nie do zweryfikowania.

Polaków wśród społeczeństwa niemieckiego<sup>133</sup>. Co prawda asymetrii w postrzeganiu danego sąsiada w obu społeczeństwach nie da się zaprzeczyć, to jednak wahań z tendencją do pozytywnej oceny Polski i Polaków, która miałaby szerszy oddźwięk szczególnie w zachodniej części Niemiec, wspieranej rozlicznymi osobistymi kontaktami pomiędzy członkami obu społeczeństw, prawie że nie da się ująć w tego typu badaniach. Wielką zaletą wywodów Baringa jest porównanie rozwoju gospodarczego Niemiec Wschodnich i Polski, chociaż i tutaj ujawnia się kolejny powód do naznaczonego problematycznymi stosunkami pomiędzy rządami i społeczeństwami NRD i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej sceptycyzmu, wyrażanego przez wielu Niemców w nowych krajach federacji wobec polskiego sąsiada<sup>134</sup>.

#### 4. Pomost kultury jako szansa

Albrecht Lempp słusznie zwrócił uwagę na znaczącą rolę, jaką odgrywiają kontakty kulturalne dla bardziej rzeczowego ukształtowania stosunków niemiecko-polskich. To, że również w tej dziedzinie istnieją braki, szczególnie tam, gdzie nauka obu narodów staje wobec problemu doświadczeń jej własnych rodaków w konfrontacji z utratą ojczyzny (*Heimatverlust*), ukazują w interesujący sposób różne artykuły Huberta Orłowskiego. Szczególnie w niemieckich badaniach nad literaturą poważnie zaniedbano ten rodzaj z powodu stworzonego kanonu literatury oraz podziału na gatunki literackie<sup>135</sup>. Istotna dla tak powściągliwej refleksji na temat literatury utraty ojczyzny (*Heimatverlust-Literatur*) – tak Orłowski – była jednak aktualna politycznie dyskusja na temat nieporozumień wokół pojęcia *Vertreibung* (wypędzenie)<sup>136</sup>. Interesujące są w tym kontekście dociekania Orłowskiego na temat terminu *Vertreibung*, który był instrumentalizowany politycznie przez niemieckie Związki Wypędzonych. Orłowski wykazuje, że termin ten za pośrednictwem konstytucji uzyskał prawną legitymizację przez państwo. Niesłychanie problematyczne jest używanie tego terminu przez całe dziesięciolecia wyłącznie na określenie przymusowej migracji Niemców z państw byłego Układu Warszawskiego, w szczególności z obszarów należących w okresie przedwojennym do Rzeszy. Orłowski sprzeciwia się jednocześnie niejednokrotnie stosowanej „kosmetyce słownej” proponując pojęcie *Zwangsumsiedlung*<sup>137</sup> (przymusowe wysiedlenie), które odnosiłoby się do przeprowadzonej emigracji zarówno Niemców, jak Polaków. Użycie niemieckiego pojęcia *Vertreibung* jako terminu historyczno-naukowego dla określenia procesu przymusowego wysiedlenia Niemców z terenów, które po 1945 r. przypadły Polsce, okazuje się nieodpowiednie, ponieważ słowo *Vertreibung* w tym kontekście w Republice Federalnej nieustannie nadużywane było jako pojęcie służące walce polityczno-propagandowej<sup>138</sup>.

W nawiązaniu do tego Orłowski objaśnia z literacko-socjologicznej perspektywy wyraźne asymetrie niemieckiej i polskiej „literatury utraconej ojczyzny”, które mają związek nie tylko z narodowymi tradycjami literackimi, ale przede wszystkim z „rekonstrukcją, która przypomina historyczno-społeczny tak różny przebieg ruchów ludnościowych w obszarze Europy Środkowo-Wschodniej”<sup>139</sup>. O ile dla Polaków już niemiecka napaść na Polskę w 1939 r. i związana z nią okupacja nazistowska oznaczały namacalne doświadczenie „wojny totalnej”, o tyle

<sup>133</sup> Por. *ibidem*, s. 132. Por. na ten temat również dane podane przez B. Domagałę, *Polen über Deutsche. Kontinuität oder Wandel des Stereotyps*, w: *Mare Balticum* 1997, ss. 153-158, tu s. 158.

<sup>134</sup> Por. A. Baring, *Partner Polen?...*, ss. 131-133.

<sup>135</sup> Por. H. Orłowski, *Et in Arcadia ego?...*, s. 210.

<sup>136</sup> Por. *ibidem*, s. 210.

<sup>137</sup> *Ibidem*, s. 211.

<sup>138</sup> Por. K. Zernack, *Leserbrief zu den deutsch-polnischen Schulbuchempfehlungen*, w: „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 9 XII 1976 oraz F. Kotte, *Zur Geschichte der deutsch-polnischen Schulbuchkommission*.

<sup>139</sup> H. Orłowski, *Et in Arcadia ego?...*, s. 212.

w Niemczech związane z wojną zniszczenia i migracje uciekinierów dotarły do powszechnej świadomości dopiero na przełomie lat 1944/1945. Podczas gdy polska literatura utraconej ojczyzny opierała się – według Orłowskiego – na tradycji (post)romantycznej literatury wygnaniowej, w której pielęgnowano poetyckie wspomnienie „arkadycznie zatopionych krajobrazów i światów”<sup>140</sup>, niemiecka literatura tego rodzaju (*Heimatverlust-Literatur*) opierała się głównie na literaturze małej ojczyzny (*Heimatliteratur*). „Należy (ją) rozumieć jako formę specyficznego odpowiedzi literackiej na doświadczenia końca wojny, pojętą jako klęska, utrata”<sup>141</sup>, która tym bardziej stwarza „nostalgiczno-idylliczno-mityczną wizję utraconej ojczyzny (*Heimat*)”<sup>142</sup>. W obu literaturach doświadczenie straty doprowadziło do ukazania opuszczonych krajobrazów w sposób wysoce symboliczny. O ile w odniesieniu do niemieckiej literatury deprywacyjnej (*Deprivationsliteratur*) należy stwierdzić, że koncentruje się ona na opuszczeniu ojczyzny, o tyle podstawowe doświadczenie, które jest tematem polskiej literatury tego rodzaju, stanowi przybycie do nowej ojczyzny<sup>143</sup>. W szczególności literatura utraty ojczyzny z Prus Wschodnich, w której dal, funkcjonująca również jako „mentalność granicy i twierdzy”<sup>144</sup>, wywoływała „obraz nieskażonego (złem) świata”<sup>145</sup>, zaś „na fundamencie konserwatywnej krytyki kultury wspierały się melancholia, smutek i nostalgia (...)”<sup>146</sup>. „Ta oczywistość zewnętrznej strony kręgu jako granicy, nie tylko w sensie politycznym, gospodarczym i cywilizacyjnym, ale także w sensie aksjologicznym musiała konsekwentnie doprowadzić do opierającego się na wartościowaniu wykluczeniu tych innych, obcych”<sup>147</sup>. Orłowski przedstawia w perspektywie porównawczo-kontrastującej związek pomiędzy prymarnym doświadczeniem przez wojnę, będącym za każdym razem specyficznym doświadczeniem utraty ojczyzny, związanym również z wyrutą w świadomości topograficzną charakterystyką utraconej ojczyzny, a idyllizowaniem opuszczonych terenów w sensie zobowiązującego idealnego programu. Szczególnej wagi, jeśli chodzi o współczesne stosunki niemiecko-polskie nabiera stwierdzona przez Orłowskiego zmiana paradygmatu w obrębie literatury polskiej, w której nastąpiło przejście od syndromu utraty do syndromu rezygnacji<sup>148</sup>. Wskazując na Kazimierza Brakonieckiego, Orłowski podkreśla, że właśnie tereny pogranicza, takie jak Prusy Wschodnie, które jako „atlantyda północy” weszły w latach dziewięćdziesiątych w obszar świadomości polskiej przestrzeni publicznej, postrzegane są przez pryzmat krzyżującej się w ich tradycji wielokulturowości oraz wieloetniczności ich mieszkańców<sup>149</sup>. Ale również dla „małej ojczyzny” Wrocławia, możliwe jest „dotarcie (...) do 'historycznej świadomości regionalnej', po dziesiątkach lat wypierania i wykluczania niemieckiej tradycji kulturowej”<sup>150</sup>. Tego rodzaju „literatura przybycia” (*Ankunfts-literatur*), w której można rozpoznać „zaczątki nowej wrażliwości historycznej”<sup>151</sup>, może przejąć rolę drogowskazu na drodze do realnego i kontrowersyjnego niemiecko-polskiego pojednania.

Na tym tle staje się zrozumiałe, że większość sportretowanych w *Erlebte Nachbarschaft* osobowości życia kulturalnego, dzięki którym zaangażowaniu doprowadzono do niemiecko-polskiego zbliżenia, o którym tak wiele mówiono, pochodzi z terenów mieszanych pod względem etnicznym, na których doznali oni „społecznych, etnicznych i narodowych napięć (...)”

<sup>140</sup> *Ibidem*, s. 216.

<sup>141</sup> *Ibidem*, s. 217.

<sup>142</sup> *Ibidem*, s. 218.

<sup>143</sup> Por. H. Orłowski, *Lost Paradise? Verlorene Welten in Literatur und Erinnerung*, w: D. Beyrau (Hg.), *Blick zurück ohne Zorn*, s. 111.

<sup>144</sup> Por. *ibidem*, s. 115.

<sup>145</sup> Por. *ibidem*, s. 117.

<sup>146</sup> *Ibidem*, s. 117.

<sup>147</sup> *Ibidem*, ss. 115-116.

<sup>148</sup> Por. H. Orłowski, *Et in Arcadia ego?...*, s. 222.

<sup>149</sup> Por. *ibidem*, s. 224.

<sup>150</sup> H. Orłowski, *Lost Paradise?...*, s. 122.

<sup>151</sup> *Ibidem*, s. 123.

jako szansy ale również jako zagrożeń człowieczeństwa<sup>152</sup>. Tworzące ją ucieleśnione dowody na ściśle w tym zbiorze postawioną tezę, że osiągnięcia kulturalne, które prowadzą do spotkania i wzajemnego wolnego od uprzedzeń spojrzenia między Polakami i Niemcami, a przeciwności, sprzeczności i napięcia pozwalają widzieć jako wyzwanie do równoprawnego dialogu, mogą stać się drogowskazem na drodze do nowego obiektywnego i rzeczowego podejścia (*neue Sachlichkeit*) w stosunkach niemiecko-polskich.

Za punkt wyjścia charakterystyki Karla Dedeciusa przyjmuje Hubert Orłowski zobowiązując Dedeciusa zadanie życiowe, wykorzystywania przeciwności do dokonania syntez i symbioz na wyższym poziomie<sup>153</sup>. Tej dewizie życiowej przyporządkowany jest również jego etos pracy na polu perfekcyjnej działalności, którą poświęcił transferowi kultury i literatury<sup>154</sup>, służenia pożytecznemu celowi<sup>155</sup>, tzn. nie tylko porozumieniu pomiędzy Niemcami i Polakami, ale przede wszystkim wzajemnemu rozumieniu siebie. Orłowski podkreśla przy tym, że Dedecius pochodzi z Łodzi, owego „jedynego w swoim rodzaju tygla, w którym przemieszały się kultury: polska, niemiecka i żydowska-jidysz”<sup>156</sup>. To właśnie wpłynęło na wizję Europy Dedeciusa; Europy, która obejmuje wszystkie kultury i w której istnieje też należne miejsce dla polskiej literatury i kultury. „Przyczynił się do tego w znacznej mierze swoim zmysłem etycznym i estetycznym, wybierając jako ‘język ojczyzny (*Heimat*)’ (...) zarówno niemiecki, jak i polski”<sup>157</sup>.

Leszek Żyliński usiłuje określić znaczenie Güntera Grassa przede wszystkim w zwierciadle recepcji *Blaszanego bębena* w Polsce. Wymienia przy tym zaraz na początku braki, które wskazują na paradoks rozwoju kulturalno-politycznego. Mianowicie punktem szczytowym oficjalnego zainteresowania Grassem były lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte, kiedy jego teksty na skutek zakazu cenzury były trudno dostępne. W zaangażowany sposób dyskutuje Żyliński zarówno z krytyką, pochodzącą z lat osiemdziesiątych, wysuniętą głównie ze strony katolickiej, jak również z aktualnymi zarzutami nowej prawicy. Zafascynowanie Grassa Polską widoczne jest nawet w grotesce, natomiast zarzut popierania komunizmu zdradza brak dokładnej znajomości tekstu ze strony krytyków<sup>158</sup>. Postulat Żylińskiego dotyczy zatem nawiązania do zaznaczającej się już wyraźnie w latach osiemdziesiątych tendencji, odczytywania powieści Grassa jako zapisu doświadczeń, „które są komplementarne w stosunku do polskiego punktu widzenia, które poszerzają o istotny wymiar naszą wrażliwość wobec fatalizmu i amoralizmu historii, wobec ludzkiego uwikłania w banalność i okrucieństwo codzienności w formie szelmowskiego opowiadania, zupełnie obcego literaturze polskiej”<sup>159</sup>. Z tym związany jest również postulat postrzegania Grassa jako „naszego nowoczesnego klasyka i współczesnego (pisarza)”<sup>160</sup>.

Również pochodzący z Górnego Śląska germanista, badacz okresu baroku i historyk literatury Marian Szyrocki pochodził z „terenów (...) gdzie przeplatały się ze sobą w zmiennym biegu historii elementy polskie, czeskie, niemieckie i żydowskie, gdzie praktycznie uczył się życia biedami i radościami nastawionego wzajemnie na siebie sąsiedzkiego współżycia”<sup>161</sup>. Swoją działalnością naukową oraz zaangażowaniem na Uniwersytecie Wrocławskim Szyrocki zapoczątkował i później zintensyfikował dialog na polu kultury i literatury z Niemcami.

<sup>152</sup> H. Orłowski, *Karl Dedecius (1921)*, w: J.-P. Barbian/M. Zybur (Hg.), *Erlebte Nachbarschaft...*, ss. 293-301, tu s. 295.

<sup>153</sup> Por. H. Orłowski, *Karl Dedecius (1921)*, s. 294.

<sup>154</sup> Por. *ibidem*, s. 301.

<sup>155</sup> Por. *ibidem*, s. 298.

<sup>156</sup> *Ibidem*, s. 296.

<sup>157</sup> *Ibidem*, s. 301.

<sup>158</sup> Por. L. Żyliński, *Günter Grass (1927)*, ss. 312 i 316.

<sup>159</sup> *Ibidem*, s. 314.

<sup>160</sup> *Ibidem*, s. 316.

<sup>161</sup> M. Zybur, *Marian Szyrocki (1928-1992)*, w: J.-P. Barbian/M. Zybur (Hg.), *Erlebte Nachbarschaft...*, ss. 337-343, tu s. 338.

Dietmar Pertsch badał literacki sposób ujmowania kontaktów niemiecko-polskich po 1945 r., nie sięgając jednak jak to ma miejsce w przypadku dociekań Orłowskiego do fundamentalnej perspektywy porównawczej. Podkreśla on ściśle powiązanie fikcji literackiej z biografią autorów<sup>162</sup>. Teza, która na tle podjętej przez niego tematyki, jest całkiem zrozumiała, staje się jednak dyskusyjna w momencie, gdy doprowadza się do utożsamienia autorów z ich fikcjonalnymi narratorami (jak uczynił to Pertsch w przypadku Günтера Grassa<sup>163</sup>). Również Pertsch stwierdza, że szczególnie w przypadku zespołu postaci omawianych przez niego pisarzy Wolf, Bienka, Bobrowskiego, Lenza i Grassa przedmiotem refleksji jest utrata ojczyzny (*Heimat*) i jej konsekwencje. Stwierdza przy tym, że główną treścią tej literatury nie są stereotypy, a wykreowane indywidualne postacie, że badana przez niego literatura „wbrew częstym przypuszczeniom kreśli z dużym zaangażowaniem obrazy spotkań niemiecko-polskich”<sup>164</sup>. Związki pokrewieństwa przekraczają granice narodowe<sup>165</sup>, ukazany zostaje niemiecko-polski spłot językowy i jego odzwierciedlenie na płaszczyźnie polityczno-historycznej (z uwzględnieniem Żydów)<sup>166</sup>. Tak oto powstaje u Horsta Bienka „stwarzająca (poczucie) autentyczności atmosfera drobiazgowości w opisie ludzi i miejsc, symbiozy niemiecko-polskiej i jej zaniku”<sup>167</sup>. Wyraźniej, jako wynik głębokiego poczucia winy, zostaje w literackiej formie centralnie potraktowany temat pojednania Niemców z Polakami, Litwinami, Rosjanami i Żydami u Johanna Bobrowskiego<sup>168</sup>. W przypadku Siegfrieda Lenza stwierdza Pertsch wymienioną już przez Orłowskiego konstrukcję idylli Prus Wschodnich, która nie funkcjonuje jednak w bezkrytycznej ahistoryczności, ale uzupełniona zostaje głęboką przeprowadzoną oddolnie refleksją nad przeszłością, z winą, gdzie ujawnia się błędy i uwikłania<sup>169</sup>. W jego powieści *Heimatmuseum* wyraźnie wypowiedziana zostaje intencja, z którą związki niemiecko-polskie kształtowane są u Lenza: „pozwoić powrócić tęsknocie za starą ojczyzną w warunkach nowego sąsiedztwa”<sup>170</sup>. W przeciwieństwie do tego G. Grass wykorzystuje swoją gdańską ojczyznę (*Heimat*) jako obszar doświadczeń, tak że przyczynia się ona w jego tekstach do wytworzenia ironicznego dystansu w opisywaniu przeszłości, nie służy jednak przepięcionemu idyllą i nostalgią idealizowaniu. Już w *Błaszany bębenku* stwarza on „projekt światów historii ojczyzny (*Heimat*)”<sup>171</sup>, pokazując nie idealizując, Gdańsk jako miejsce, gdzie wspólnie żyją Niemcy, Kaszubi oraz Polacy, wyznawcy religii katolickiej i żydowskiej. Jego wydane na początku lat dziewięćdziesiątych opowiadanie *Wróżby kumaka* opowiada historię miłości, którą „można przerośnie rozumieć jako (...) szansę późniejszego zbliżenia (może nawet przyjaźni?) pomiędzy Niemcami i Polakami”<sup>172</sup>. Literacka dyskusja G. Grassa wokół problemu stosunków niemiecko-polskich charakteryzuje się właśnie owym brakiem uprzedzeń i rzeczowością, których Lempp domaga się w odniesieniu do kontaktów politycznych pomiędzy obu państwami,

<sup>162</sup> Por. D. Pertsch, *Deutsch-polnische Begegnungen in Werken deutscher Schriftsteller nach 1945*, w: H. Weber (Hg.), *Die Oder überqueren*, ss. 135-165, tu s. 135.

<sup>163</sup> Por. *ibidem*, ss. 158, 159 oraz 163.

<sup>164</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>165</sup> Por. *ibidem*, s. 138. Wypowiedzi D. Pertscha, że stereotyp *polnische Wirtschaft* został użyty po raz pierwszy przez Gustava Freytaga w znaczeniu zalety, przeczy najnowsze wyniki badań nad stereotypami. H. Orłowski, *Polnische Wirtschaft*, ss. 53-54 wykazał, że pierwszy zapis tego wyrażenia znajduje się u Georga Forstera podkreślając, że już pod koniec XVIII w. „to stereotypowe sformułowanie zaczęło żyć własnym życiem – i w zależności od kontekstu i możliwości – przejmowało funkcję legitymizującą” – por. *ibidem*, s. 54.

<sup>166</sup> Por. D. Pertsch, *Deutsch-polnische Begegnungen in Werken deutscher Schriftsteller nach 1945*, s. 139.

<sup>167</sup> Por. *ibidem*, ss. 142-143.

<sup>168</sup> Por. *ibidem*, s. 146.

<sup>169</sup> Por. *ibidem*, ss. 149-151.

<sup>170</sup> S. Lenz, *Heimatmuseum*. Stuttgart-Hamburg-München 1978, s. 638.

<sup>171</sup> D. Pertsch, *Deutsch-polnische Begegnungen in Werken deutscher Schriftsteller nach 1945*, s. 156.

<sup>172</sup> *Ibidem*, s. 163.

gdzie wymaga się „niejednostronnego oskarżania, ale sygnału dla takiego podejścia do pojednania niemiecko-polskiego, które podejmie temat cierpienia i związanych z nim doświadczeń obu narodów”<sup>173</sup>. Omówieni przez Pertscha autorzy przemieniają oparte na doświadczeniu utraty ojczyzny miejsca spotkań niemiecko-polskich w mikrokosmos, starając się uporać nie tylko z nacechowaną konfliktami historią pomiędzy Polakami, Niemcami i Żydami oraz ukazać eskalację zbrodni narodowego socjalizmu, ale proponują również pewien model pojednania niemiecko-polskiego w przyszłości. Konstelacje postaci przebiegają przy tym często w poprzek granic wyznaczonych kryteriami narodowymi, religijnymi i etnicznymi; wielokrotnie przekraczają te granice dzięki pokrewieństwu, językowi oraz własnym interesom. W ten sposób dążenie do zbliżenia pomiędzy Niemcami i Polakami staje się nie tylko modelowym przypadkiem koegzystencji, ale również aktywnej dyskusji wokół kwestii spornych oraz pokojowego współżycia między ludźmi w ogóle. Tak jak stwierdzenia Orłowskiego na temat nowszych tendencji w polskiej literaturze straty, tak również dociekania Pertscha pokazują, że pełne nadziei oczekiwania Lemppa co do literatury w funkcji drogowskazu zostały już całkowicie zaakceptowane.

Podczas gdy rozważania Orłowskiego pokazują, że obrażana równie często jak rodząca nieporozumienia i źle rozumiana literatura utraty ojczyzny przy odpowiednim przesunięciu jej intencji od stwarzania podziałów do kształtowania poczucia wspólnoty może przyczynić się do ukazania porozumieniu niemiecko-polskiemu nowych wartości, to tytuł artykułu Margarete Wach pozwala przypuszczać, że autorka zajmuje się przez dziesiątki lat propagowanymi wizerunkami i kliszami, które służyły raczej oddzieleniu od siebie obu narodów i państw. Jej rozważania, szczególnie te dotyczące polskiej szkoły oraz kontynuatora Nowego Niemieckiego Filmu jakim było kino Republiki Federalnej lat osiemdziesiątych są raczej dowodem starań autorki o uwolnienie się od nasyconych wrogimi obrazami stereotypów. Niewystarczającym okazuje się być używane przez autorkę pojęcie mitu, którego używa ona w znaczeniu „propagandowego kłamstwa”<sup>174</sup>. Nie rozumie ona historycznego mitu jako ideologicznego wzorca interpretacyjnego wydarzenia historycznego, które przedstawione w formie pierwotnego opowiadania, ma legitymizować aktualne działania polityczne i wywoływać wizje przyszłości<sup>175</sup>. Jeśli mit historyczny wykazuje tego rodzaju strukturę, wtedy zawiera zmieniające się stopnie realności i fikcji<sup>176</sup>. Służy on w ten sposób nie tylko jednoczeniu społeczeństwa poprzez uwypuklenie własnego narodu, ale również odgraniczeniu się od narodów ościennych<sup>177</sup>. Ostatni z wymienionych komponentów wzmacniany jest narodowymi heterostereotypami<sup>178</sup>, które poprzez umniejszanie wartości innych narodów pozwalają tym bardziej zabłyszczyć własnemu. Stereotypy te są propagowane i szerzone nie tylko za pośrednictwem państwowego aparatu propagandy, ale również mass mediów, których funkcję manipulującą Wach bardzo trafnie opisuje: „Filmowi przypada rola tym bardziej sugestywna, ponieważ (...) jest w stanie w sposób symboliczny uobecnić historię”<sup>179</sup>. Wach koncentruje się w swoim artykule jednak o wiele mniej na tych przykładach, które propagują stereotypowy obraz innego narodu jako wroga (jak na przykład wspomniany przez nią film Aleksandra Forda *Krzyżacy*), a raczej na tendencjach odwrotnych, które starają się demaskować mityzację i burzyć

<sup>173</sup> *Ibidem*, s. 163.

<sup>174</sup> Por. M. Wach, *Alte Mythen – nationale Stereotypen – historische Hypothesen. Polenbilder im deutschen und Deutschlandbilder im polnischen Film und ihr Wandel in der Gegenwart*, w: J.-P. Barbian/M. Zyburra (Hg.), *Erlebte Nachbarschaft...*, ss. 235-251, tu s. 238.

<sup>175</sup> Por. E. Kotte, *Rola mitu historycznego w tworzeniu państw europejskich. Wystawa w Niemieckim Muzeum Historycznym w Berlinie*, „Przegląd Zachodni” nr 4/1998, ss. 144-150, tu s. 145.

<sup>176</sup> Por. R. Hofstadter, *The Age of Reform: From Bryan to F.D.R.*, New York 1961, s. 13.

<sup>177</sup> Por. E. Francois/H. Schulze, *Das emotionale Fundament der Nation*, w: M. Flacke (Hg.), *Mythen der Nationen. Ein europäisches Panorama*. München/Berlin 1998, ss. 17-32, tu s. 18.

<sup>178</sup> Por. C. Król, *Stereotypen in den polnisch-deutschen und deutsch-polnischen Beziehungen*, s. 129.

<sup>179</sup> M. Wach, *Alte Mythen – nationale Stereotypen – historische Hypothesen*, s. 235.

narodowe heterostereotypy<sup>180</sup>. Pojedyncze przeprowadzone przez nią analizy budzą jednak wątpliwości, na przykład w przypadku filmu *Lotna* Andrzeja Wajdy trzeba stwierdzić, że nie tylko widoczne jest w nim zerwanie z mityzacją okresu Polski przedwojennej, ale również przy całym wglądzie Wajdy w beznadziejność sytuacji Polski jednocześnie w niezwykle emocjonalny sposób podkreśla on bohaterstwo polskiej jazdy konnej walczącej z szablami przeciwko niemieckim czołgom. Czy można w tym wypadku mówić o konsekwentnym demaskowaniu mitów – jest rzeczą wątpliwą. Interesująca jest uwaga, która odnosi się do filmu Kazimierz Kutza *Sól ziemi czarnej*, ukazującego śląską codzienność jako mikrokosmos, w którym przenikają się odmienne kultury, języki, mentalności oraz zwyczaje, tak że jawi się on nam jako „wyidealizowana ojczyzna w rodzaju fantasmagorii”<sup>181</sup>. Czyżby ten film z końca lat sześćdziesiątych był już oznaką owej zmiany paradygmatu, którą Orłowski dostrzega w literaturze utraconej ojczyzny?

## 5. Wnioski

Celem zbioru artykułów *Die Oder überqueren* oraz *Blick zurück ohne Zorn* jest bezstronne poinformowanie (niemieckiego) czytelnika o rozwoju, obciążeniach i wzorcach postrzegania siebie w stosunkach niemiecko-polskich, co ma przyczynić się do właściwej i bardziej wyważonej oceny sąsiedniego narodu. Zaletą wydanego przez Norberta H. Webera zbioru jest to, że nie stanowi on jedynie opisu zastanej sytuacji w obustronnych stosunkach oraz wzajemnego postrzegania siebie, ale dzięki tematyce „Kontakty niemiecko-polskie w szkole i w życiu codziennym” pokazuje kanały, którymi zniekształcone obrazy sąsiedniego narodu przekazywane były w obszarze przestrzeni publicznej świadomości oraz wskazuje na znaczenie prywatnych kontaktów międzyludzkich dla bardziej pozytywnego spojrzenia na ludzi w sąsiednim państwie. Badania empiryczne Bernadetty Jondy dowodzą jednoznacznie że pozytywne oceny młodzieży polskiej dotyczące Niemców wyraźnie wzrastają tam, gdzie można się odwołać do osobistych doświadczeń z ludźmi z sąsiedniego kraju<sup>182</sup>. Aby przez informacje zmienić opinie, nie wystarczy jednak wypełnienie stwierdzonych we wiedzy luk. Ponadto muszą zostać otwarte obszary tabu, przełamane głęboko zakorzenione wzorce interpretacyjne, jak również podane w wątpliwość funkcjonujące i forsowane przez długi okres politycznie poprawne stanowiska. W ten sposób żąda się od „opinii publicznej (...) pobudzającej refleksji i ewentualnej rewizji rozumienia siebie”<sup>183</sup>, co może się spotkać z silnym oporem. Dietrich Beyrau, Klaus Ziemer i Anna Wolff-Powęska poprzez poruszenie ciągle jeszcze trudnych problemów – takich jak problem polskiej kolaboracji w okresie nazistowskim, trudności spowodowanych wypaczeniami życia społecznego, polityczno-konstytucyjnego zdefiniowania samych siebie oraz trudności Kościoła katolickiego w przystosowaniu się do nowej sytuacji transformacji Polski, jak również lęków wzniecanych w Polsce przez żyjących niegdyś na Śląsku Niemców swoimi groźbami i odwetowymi wypowiedziami – nawiązali również do newralgicznych punktów w stosunkach niemiecko-polskich, które mogą stanowić przeszkodę na drodze do zbliżenia niemiecko-polskiego. Szczególnie dociekania Beyraua i Ziamera pozwalają wysnuć przypuszczenie, że autorzy ci swoimi uwagami na temat bardzo wrażliwych obszarów w stosunkach niemiecko-polskich mieli na uwadze nie tylko potencjalnego niemieckiego czytelnika, ale również polskich odbiorców, którym w ten sposób stawia się wymóg niewątpliwie bolesnej refleksji na temat nie zbadanych do końca przekonań i wiedzy. Jednocześnie jednak rozważania te są

<sup>180</sup> Por. *ibidem*, s. 242.

<sup>181</sup> Por. *ibidem*, s. 247.

<sup>182</sup> Por. B. Jonda, *Deutsche und Deutschland aus der Sicht polnischer Schüler im vergangenen Jahrzehnt*, s. 212.

<sup>183</sup> E. Kotte, *Not to Have Ideologies But to Be One*, s. 212.

zachętą do kontrowersyjnej, ale owocnej dyskusji, dzięki której stosunki niemiecko-polskie mogą zostać wzbogacone o nowe treści. Mogą one również przyczynić się do pokonania starych głęboko zakorzenionych stereotypów, które nie wystarczy, by zostały tylko nazwane, ale trzeba, by zostały ukazane w ideologiczno-krytycznym świetle, tak jak uczynił to w swoim artykule Rudolf Jaworski.

Publikacja Jana-Pietera Barbiana i Marka Zybury *Erlebte Nachbarschaft* zawiera z kolei zachęty otwierające w stosunkach niemiecko-polskich perspektywy na przyszłość. Zbiór ten ujmuje zarówno swoimi drobiazgowymi opisami stanu stosunków niemiecko-polskich w różnych dziedzinach: politycznej, społecznej i kulturalnej, jak i swoją wyraźnie zaznaczoną odważną krytyką. Czyni to tak, aby osiągniętych już w tej dziedzinie postępów nie zaprzepaścić poprzez przekazywanie historycznych kompleksów i zadrażeń, zbytnią ostrożność lub przypisywanie na stałe określonych ról, stwarzanie politycznie błędnych stanowisk lub huśtawki wzajemnych uzależnień. Prawie wszystkie omówione tutaj artykuły tej publikacji doceniają wartość zbliżenia niemiecko-polskiego, ostrzegają jednak jednocześnie przed groźbą ich treściowej pustki i milczenia w stosunkach niemiecko-polskich, których przyczyną mogą stać się nie tyle wzajemnie wobec siebie wysuwane oskarżenia, co własne poczucie historycznych obciążeń, którego paralizujące działanie zablokuje kierującą się ku partnerstwu dynamikę procesu równouprawnienia i zbliżenia w stosunkach niemiecko-polskich. Uwaga J.-P. Barbiana „że nie chodzi ani o pierwszą, ani o ostatnią publikację na temat stosunków niemiecko-polskich”<sup>184</sup> niech zostanie odebrana jako znak pełnej elegancji skromności, artykuły tego zbioru kierują się bowiem pewną zasadą, której trudno by szukać w innych publikacjach dotyczących stosunków niemiecko-polskich. Otwierają mianowicie nowe perspektywy oparte na dotychczasowych osiągnięciach, domagają się wzajemnego równoprawnego uznania partnerów, uczciwego, pozbawionego uprzedzeń dialogu i nowego obiektywnego i rzeczowego podejścia (*neue Sachlichkeit*), które wypełni treścią wzajemne niemiecko-polskie odniesienia i skieruje je ku przyszłości. Przy całym zróżnicowaniu co do tematyki, jak i jakości poszczególne artykuły cechuje wysoki stopień spójności dzięki tej właśnie zasadzie, która stanowi jądro wszystkich zaprezentowanych dociekań. Bilans przedstawionych przez Zyburę, Koszela i Bingena dociekań pokazuje na końcu opisanych przez nich tendencji rozwojowych zarówno szanse, jak i braki, które stanowią zachętę do podjęcia określonych działań. Ukierunkowane na nowe perspektywy w przyszłości artykuły Lemppa i Baringa domagają się konkretnych zmian w kształtowaniu stosunków niemiecko-polskich, które umożliwiłyby równoprawny dialog. Drogowskazem jest dla nich obszar kontaktów na płaszczyźnie kulturalnej, które już w przeszłości umożliwiły kontakty niemiecko-polskie w tej postaci, jaka jest tutaj postulowana. Dowodem tego jest praca w zakresie analizy filmowej, jaką podjęła Margarete Wach. Dzięki niej staje się jasne, że krytyczne nurty w filmie niemieckim i polskim mają na celu demitologizację narodowych uprzedzeń oraz zdemaskowanie stereotypowych wyobrażeń o sąsiadach. Również portret G. Grassa zaprezentowany przez Leszka Żylińskiego przypomina zasługi tego pisarza na polu pojednania oraz zachęca do ponownego zajęcia się jego tekstami i nowej oceny jego twórczości. Uznanie dla zasług Enno Meyera w artykule Krzysztofa Ruchniewicza podkreśla znaczenie wspólnie wypracowanej i podjętej z odpowiedzialnością oceny historii, która została zapoczątkowana już w latach siedemdziesiątych. Orłowski pokazuje, że tak bardzo negatywnie oceniana literatura utraconej ojczyzny dzięki innemu spojrzeniu na jej autorów może odegrać funkcję pionierską w odniesieniu do takiego właśnie nowego podejścia w stosunkach niemiecko-polskich, stając się „literaturą przybycia”, która na sytuację „mieszanki” etnicznej i kulturalnej, z jaką mamy do czynienia na terenach przygranicznych, spojrzysz pod kątem nie potencjalnego zarzewia konfliktów, ale ubogacenia.

W ten sposób jednak na postawione w tytule pytanie, czy stosunki niemiecko-polskie nie tylko pod koniec tego tak bolesnego XX w., ale również pod koniec tysiąclecia, które z perspektywy

<sup>184</sup> J. Barbian, *Einführung*, s. 17.



historii wzajemnych stosunków tak bardzo w często ekstremalny sposób poprzez swoje obciążenia odbiło się na kontaktach pomiędzy obu sąsiadującymi ze sobą narodami, znajdując się na rozdrożu, nie sposób dać pełnej odpowiedzi. Zrozumiały postulat Lemppa, otwarcia drogi nowemu obiektywnemu podejściu w dialogu niemiecko-polskim, napotyka na ważną przeszkodę, jaką stanowi trwałość uprzedzeń karmiących się pojedynczymi wspomnieniami. Należałoby co prawda życzyć sobie, aby historyczne obciążenia pochodzące z negatywnych doświadczeń i kompleksy zostały przezwycięzone, nie zapominając przy tym o zawartych w nich pouczeniach, jednak postulat ten może dopiero wtedy spotkać się z oddźwiękiem, który będzie gwarancją powodzenia, jeśli w świadomości społecznej obu sąsiadujących ze sobą narodów zostaną ku temu stworzone odpowiednie warunki. Tymczasem analizy Pleitnera i Ruchniewicza dotyczące wtórnej socjalizacji młodzieży obu krajów pod znacznym wpływem takiego medium jakim jest podręcznik szkolny, mimo odnotowania tendencji pozytywnych, dają na razie jeszcze małe nadzieje na to, że wola do autentycznego pojednania jest również systematycznie wspierana „oddolnie”. Możliwa do osiągnięcia poprzez refleksję rewizja obrazu, jaki nosimy w sobie o obcych, a który w dodatku jeszcze uwikłany jest w zależność od społecznej samooceny w obu krajach, której nie można nie doceniać, domaga się najpierw dostatecznych elementarnych i odpowiednio wyważonych informacji o sąsiednim narodzie. To dopiero może wzbudzić motywację do dokonania fundamentalnej i namacalnej zmiany w stosunkach niemiecko-polskich. Jednakże temu właśnie zadaniu nie są w stanie sprostać podręczniki szkolne w obu państwach.

W związku z powszechnie znanym faktem, że struktury, funkcje i zamierzenia organów państwowych, szczególnie wtedy, gdy ich zadaniem jest kierowanie społeczno-polityczną socjalizacją dorastających obywateli, nawet w przypadku odpowiednich deklaracji niezmiernie wolno podlegają zmianom, powstaje pytanie, czy większych bezpośrednich szans konkretnych zmian w stosunkach niemiecko-polskich nie należy szukać na innej drodze. Nie na próżno w niektórych omawianych tutaj artykułach<sup>185</sup> podkreśla się wagę prywatnych kontaktów międzyludzkich, których wpływ co prawda trudno zmierzyć, ale które odgrywają w tym wypadku istotną rolę. Dociekania Anny Wolff-Powęskiej oraz Bernadetty Jondy dowodzą, że bezpośrednie spotkania i osobiste kontakty pomiędzy ludźmi z sąsiadujących ze sobą państw, przede wszystkim wśród młodzieży, która nie musiała już radzić sobie z trwogą wywołaną wspomnieniem przeszłości a będącą doświadczeniem jej życia, w sposób znaczący przyczyniają się do zredukowania historycznych obciążeń we wzajemnym postrzeganiu siebie<sup>186</sup>. Możliwości bezpośrednich wzajemnych kontaktów niemiecko-polskich mogą ze strony państwa być poszerzone i konstruktywnie wspierane poprzez programy wymiany młodzieży, instytucję partnerskich uniwersytetów itd. Również słusznie podkreślana w różnych artykułach prekursorska rola kultury, szczególnie literatury, może służyć na poparcie tej tezy. Stwierdzić bowiem trzeba, że wielu pisarzy wyznaje pogląd o szansach niemiecko-polskiego porozumienia, poprzez takie ustawienie postaci w swoich powieściach, że stają się one sfikcjonalizowaną formą takich właśnie osobistych kontaktów<sup>187</sup>. Dlatego trzeba zadać pytanie, czy Lempp ze swoją bez wątpienia uzasadnioną zachętą do nowego obiektywnego podejścia w stosunkach niemiecko-polskich, które odpowiadałoby jego postulatowi uwolnienia się od emocji, które chciałby zarezerwować dla obszaru kontaktów międzyludzkich<sup>188</sup>, jednocześnie – oczywiście nieświadomie – nie proponuje drogi, która ostatecznie sprowadza się do zalecenia takiego zaakceptowania sąsiada, które jest wprawdzie pozbawione

<sup>185</sup> Por. B. Koszel, *Die Außenpolitik der Volksrepublik Polen*, s. 64, M. Zybur, *Von der „deutschen Gefahr“ zum „deutschen Tor nach Europa“*, ss. 32-33 oraz K. Ziemer, *Grenzen der Wahrnehmung*, s. 65.

<sup>186</sup> Por. A. Wolff-Powęska, *Verständigung...*, s. 78 oraz B. Jonda, *Deutsche und Deutschland...*, s. 206.

<sup>187</sup> Por. D. Pertsch, *Deutsch-polnische Begegnungen...*, ss. 137-138, 141, 143 oraz 163.

<sup>188</sup> Por. A. Lempp, *Gemeinsam in einem Boot...*, s. 123.

uczuć, ale właśnie o wiele bardziej wolne od uprzedzeń. Jeśli na odwrót przyjmiemy, że dopiero zmiany w świadomości obu społeczeństw tworzą odpowiedni grunt dla przyjęcia polityki porozumienia w znaczeniu równoprawnego dialogu i kierującej się rzeczowością akceptacji, w której sympatia prowadzi do obiektywnego i rzeczowego podejścia we wzajemnych stosunkach, to jednak obu tych procesów nie można od siebie oddzielić. To, że polityka może dać do tego pewien impuls, a nawet powinna (i to nie tylko poprzez państwowo sterowaną socjalizację), jak również to, że takie kontakty, do których należy dążyć, mogą być realizowane jako przykład już teraz na drodze spotkań i dostrzegania siebie na płaszczyźnie kulturalnej, pozostaje całkiem oczywiste.

EUGEN KOTTE

Tłumaczenie: *Andrzej Marniok*